Konto czekowe P. K. O. nr. 203851. Cena numeru 20000 mkp.

AKADEMIK

„AKADEMIK“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca z wyjątkiem lipca, sierpnia i września.
PRENUMERATA roczna 2 złp. (według kursu w dniu wpłaty).
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, pokój 60/61.
Godziny przyjęć od 5—6 popoł.
Adres telegraficzny: Akademik Poznań.

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY

Warszawa — Lwów — Kraków — Poznań — Wilno — Lublin — Gdańsk — Cieszyn.

Nr. 16 (22). Dnia 15. listopada 1923. Rok II.

Na szaniec!

Dnia 7. listopada b. r. upłynęła szósta rocznica rewolucji bolszewickiej, uroczyście obchodzona przez bolszewików w Moskwie. Towarzysz Kamieniew-Rosenfeld odbywający przegląd czerwonogwardzistów na placu przed Kremlem mógł z radością stwierdzić, że „ideały“ bolszewickie znajdują w Europie coraz szersze zrozumienie. Do Moskwy bowiem nadeszły dopiero co wiadomości o rewolucji socjalistycznej w Krakowie...

Nie była ta wiadomość niespodzianką dla władców czerwonej Rosji. Wszakże w ostatnich dniach października rząd sowiecki wystosował do swych placówek zagranicznych poufny okólnik, ujawniony przez pisma rosyjskie na Łotwie, w którym wzywał do „wzmożonej pracy“ w listopadzie, a zwłaszcza *„ka dniu 7. Nojabria“*, t. j. *„ka dniu komunisticzeskoj rewolucji, w dień jejo szestoj godowszczyny“*.

W tem świetle wszystko, co się w ostatnim czasie działo w Polsce — na tym głównym terenie „ideowej“ ekspansji bolszewickiej — staje się dopiero zrozumiałem. Rozumiemy, kto rzucał bomby pod redakcje pism narodowych w Warszawie, kto dokonał zamachu na Uniwersytet Warszawski, kto wysadził w powietrze prochownię w warszawskiej cytadeli, by wywołać w społeczeństwie polskiem nastrój niepewności jutra. Rozumiemy również dobrze, po czyjej myśli szły strajki wybuchające tu i owdzie, które wywoływano, wykorzystując istotnie ciężkie położenie robotnika, spowodowane obecnym kryzysem ekonomicznym. Rozumiemy wreszcie, że proklamowany przez Radę Naczelną P. P. S. (składającą się niemal wyłącznie z żydów) strajk powszechny, miał stać się hasłem do rewolucji w Polsce, hasłem do obalenia Rządu Narodowego, hasłem do wywołania przewrotu.

Trzeba stwierdzić, że robotnik polski nie dał się obałamucić agitacji socjalistycznej, że zrozumiał, do jakich celów chciano go wykorzystać i w swej znakomitej większości nie posłuchał wezwania do strajku generalnego. Jeden tylko Kraków — stolica stańczykierji i pepejsów, Kraków, który w swych murach entuzjastycznie gościł czasu wojny Wilhelma i „dobrotliwego“ cesarza habsburskiej monarchji, Kraków, który był kolebką polsko-pruskiego braterstwa broni w legjonach Piłsudskiego — Kraków jeden tylko posłuchał wezwania socjalistów. I okazało się zaraz, że nie o żądania ekonomiczne robotników chodzi w tym strajku powszechnym. Strajk bowiem zaraz w pierwszych swych godzinach stał się formalną rewolucją.

Bojówki strzelecko-socjalistyczne rzuciły się na wojsko polskie, na ulicach Krakowa popłynęła krew bratnia, padły trupy bohaterskich ułanów ks. Józefa Poniatowskiego... Dzięki nieudolności władz krakowskich udało się nawet bojówkom socjalistycznym opanować miasto, ująć władzę w swoje ręce. P. P. S. odkryła w Krakowie karty — pokazała, że dąży do wywołania w Polsce rewolucji.

I wprawdzie rząd rewolucję krakowską stłumił i niewątpliwie wobec jej sprawców okaże żelazną rękę — zamach krakowski stał się jednak dla całej Polski bolesnem *memento*, że trzeba czuwać, bo socjaliści, strzelcy i peowiacy Piłsudskiego czekają tylko na sposobność, by wywołać zamach nowy, tym razem już — w ich mniemaniu — bardziej udany.

Wobec tych zdradzieckich knowań młodzież akademicka nie może pozostać obojętna. Ta młodzież, która w pierwszych szeregach krwawiła się na wszystkich frontach o całość i wolność Narodu i dziś, gdy państwu naszemu zagrażają wrogowie wewnętrzni, gdy lada chwila oczekiwać można nowych zamachów przewrotowych, musi stanąć i stanie karnie przy Rządzie Narodowym, gotowa do czynnej obrony niepodległości Narodu.

We wszystkich środowiskach akademickich powstać muszą odpowiednie organizacje, które będą każdej chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, gotowe do czynu. Młodzież akademicka nie dopuści do żadnych prób wywołania przewrotu, nie dopuści do dezorganizowania państwa przez strajki, rozumiejąc dobrze, że poza zamiarami socjalistów polskich kryją się wysłannicy czerwonego sąsiada wschodniego, czekającego tylko, by z ewentualnych rozruchów wyciągnąć korzyści — dla siebie.

Sytuacja jest poważna. Nie czas dziś na słowa — nadeszła godzina czynu. Młodzież Uniwersytetu Poznańskiego, uchwałą wiecu ogólno-akademickiego zobowiązawszy wszystkich akademików do karnego stanięcia w szeregach obrońców zagrożonego bytu naszego państwa, przystąpiła do organizowania Akademickiego Komitetu Obrony. Za jej przykładem pójdą niewątpliwie i inne środowiska akademickie. Hasłem naczelnem młodzieży akademickiej w chwili dzisiejszej niechaj będzie:

Wszyscy na szaniec!

„Za tę Ojczyznę świętą raz już walczyliśmy. Za Nią też pragniemy walczyć powtórnie. I jeśli kto się smuci, że nie złożył swego życia w ofierze na polach chwały, niechaj się pocieszy: będzie mógł rzucić na szalę narodowej batalji wszystko to, co mu jeszcze pozostało...“

(Gabriele d'ANNUNZIO w manifeście do faszystów u progu walki o wyzwolenie Włoch z pod terroru czerwonej międzynarodówki.)

WYBIŁA GODZINA CZYNU.

Młodzież akademicka w obronie porządku i ładu — Akcja przeciwstrajkowa — Powstanie Akademickiego Komitetu Obrony w Poznaniu — Odezwa Naczelnego Komitetu Akademickiego.

MŁODZIEŻ WOBEC STRAJKÓW.

Dezorganizujące nasze życie państwowe strajki, wywołane przez lewicę, która skorzystała z kryzysu ekonomicznego, by obałamucić robotnika — okazały się w wypadkach krakowskich tem, czem były istotnie w zamierzeniach swych przywódców: próbą wywołania w Polsce przewrotu, rewolucji.

Młodzież akademicka, mając od początku to odczucie, że aranżerom strajków, podawanych na strajki ekonomiczne, chodzi o cele zupełnie wyraźnie polityczne, pośpieszyła wszędzie, gdzie tylko strajki objęły pewne gałęzie gospodarki państwowej lub miejskiej, by stanąć na straży ładu i porządku, by nie dopuścić do dezorganizacji maszyny państwowej.

W Krakowie, gdy wybuchł strajk, młodzież akademicka karnie stawiła się do dyspozycji S. S. S. Akademicy spisali się zwłaszcza dzielnie obejmując służbę pocztową i przyczyniając się swem zdecydowanem stanowiskiem do likwidacji strajku.

Rzecz oczywista, że fakt, iż większość krakowskiej młodzieży akademickiej, wśród której nie tak dawno jeszcze rej wodzili socjaliści, wzięła się do czynnej akcji przeciwdziałania strajkom, doprowadził socjalistów krakowskich do białej gorączki. Jakowyś socjalista pod pseudonimem „Ordo“, z pianą wściekłości na ustach rzucił młodzieży akademickiej na łamach *„Naprzodu“* (z dn. 30. października) takie epitety, jak: „kanalje bez sumienia i bez czci, wyrzutki plamiące honor akademika i zbezczeszczające prastare mury Uniwersytetu“ i t. p. kwiatki socjalistycznego słownika.

Wściekłość pisma socjalistycznego niechaj będzie najlepszą miarą, jak pożyteczną musiała być akcja młodzieży krakowskiej.

W Poznaniu na wiadomość o strajku pocztowców MłodzieżWszechpolska, „Odrodzenie“, Młodzież Monarchistyczna i korporacje wydały natychmiast wspólną odezwę, wzywającą młodzież do zgłaszania się do służby na poczcie. Do pracy stawiło się już w pierwszych godzinach po wydaniu odezwy przeszło 200 akademików, dzięki czemu niebawem i sam strajk został zlikwidowany.

Nie obeszło się jednak bez przysłowiowej żaby, nadstawiającej nogę do podkucia. Kilku członków licząca Radykalna Młodzież Akademicka wydała odezwę, protestującą przeciw akcji antystrajkowej. Powitano to na Uniwersytecie śmiechem.

We Lwowie utworzyła młodzież sekcję akademicką przy S. S. S., do której już w pierwszych dniach licznie się zgłosili studenci. Na czele sekcji akademickiej S. S. S. stoją kol. kol. Deryng, Remiszewski, Roehr, Starzewski i Żurowski.

Wreszcie w Warszawie młodzież akademicka również stanęła licznie do akcji samopomocy społecznej, obsługując cały szereg strajkujących zakładów użyteczności publicznej.

WIEC W KRAKOWIE.

Socjaliści krakowscy nie zadowolili się jednak wymyślaniem w *„Naprzodzie“* i zwołali na piątek dn. 2. listopada wiec ogólno-akademicki do Sali Kopernika U. J., który miał protestować przeciwko współdziałaniu młodzieży z S. S. S. Stał się on jednak wspaniałą manifestacją młodzieży narodowej, która wiec opanowała i wypowiedziała na nim swoją wolę. Kuratorem wiecu był prof. Kot. Po zagajeniu wiecu przystąpiono do wyboru prezydjum. Większością 366 głosów przeciw 259 wybrany został przewodniczącym kol. A. Bilik, zastępcą przewodn. kol. Kl. Hrabyk, sekret. kol. J. Tabaczyński, asesorami kol. J. Galarowski i Krzystyniakówna. Pierwszy referat wygłosił przywódca socjalistów A. Ciołkosz; przemówienie jego spotkało się z opozycją sali, która protestowała przeciwko różnym bredniom o dyktaturze proletarjatu i innym pogróżkom.

Drugi referat wygłosił jeden z przywódców młodzieży narodowej, kol. T. Bielecki. Wiec przed jego przemówieniem urządził długą i gorącą owację na cześć Rządu i faszyzmu, wznosząc okrzyki „niech żyje Rząd!“ — „niech żyje Mussolini!“ — „niech żyje faszyzm włoski!“ — „niech żyje Dmowski!“ — „niech żyje Witos!“ Kol. Bielecki potępił strajk jako akcję antypaństwową i tych akademików, którzy działali przeciw młodzieży, podburzając przeciw niej robotników. Mowę tę przerywano często rzęsistymi oklaskami.

Następnie kol. Kl. Hrabyk imieniem Bloku Pol. Organizacyj Akadem. przedłożył następujące rezolucje:

„Wiec Uczniów Uniw. Jag. w dn. 2 listopada 1923 r. o godz. 6-tej wiecz. w sali Kopernika (Coll. Nov.) w Krakowie

1) stwierdza, że młodzież akademicka zajęła wyraźne stanowisko w sprawie akcji samopomocy społecznej, gremjalnie przystępując do SSS.;

2) potępia jak najkategoryczniej tych akademików, którzy w sposób nieodpowiadający godności akademickiej podjęli hańbiącą walkę z ogółem młodzieży i działają na szkodę swoich kolegów przez:

świadome przeszkadzanie akcji „Tygodnia Akademickiego“; podburzanie zdezorjentowanych i podniecony mas robotniczych do czynnego wystąpienia przeciwko polskiej młodzieży akademickiej oraz zdemolowania lokalów akademickich organizacyj; systematyczne, grubjańskie i nie mające wprost przykładu szkalowanie jednostek i ogółu akademickiego w prasie i publicznych przemówieniach celem wywołania rozdźwięku między polską młodzieżą akademicką a warstwą polskich robotników;

3) zwraca się do władz akademickich z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie powyżej poruszonych wypadków i relegowanie winnych, jako działających na szkodę ogółu akademickiej młodzieży“.

W dn. 6. listopada 1923 r. na ulicach Krakowa polegli za Ojczyznę

następujący oficerowie i żołnierze bohaterskiego 8-go pułku ułanów imienia ks. Józefa Poniatowskiego:

Rotm. Lucjan Bochenek
Podpor. Miecz. Zagórowski
Kapral Józef Domoń
St. ułan Mikołaj Chodaczek
Uł. Teodor Ant. Łazowski
Uł. Józef Wierciński

Uł. Michał Korzeniowski
Uł. Stefan Dubanowski
Uł. Wasyl Piróg
Uł. Aleksy Kuźnik
Uł. Józef Moskwiak
Uł. Iwan Senedjak

i szofer z V. djonu samochodowego Teodor Łaptucha

Cześć Ich pamięci!

Po krótkiej dyskusji rezolucje uchwalono olbrzymią większością głosów. Późnym wieczorem przewodniczący wiec zamknął.

WIECE W POZNANIU.

Tymczasem w Krakowie zaszły wstrząsające wypadki. Ogłaszany przez socjalistów za ekonomiczny, strajk okazał się tem czem był istotnie: zaczątkiem rewolucji. Uzbrojone bandy socjalistyczne i peowiackie rzuciły się na wojsko — polała się krew, padły trupy...

Młodzież poznańską wstrząsnęły te wypadki do głębi. Blok organizacyj narodowych zwołał natychmiast wielki wiec ogólno-akademicki na dzień 8. listopada. Wiec pomimo, iż ogłoszony dopiero w południe tego samego dnia, zgromadził o godz. 7-mej wiecz. w olbrzymim westybulu Auli Uniwersyteckiej parotysięczną rzeszę studencką.

Zagaił wiec kol. T. Pietrykowski, zaznaczając, że celem obrad jest zajęcie przez młodzież stanowiska wobec ujawnionych w zamachu krakowskim prób wywołania przewrotu i obmyślenie środków obrony czynnej. Na przewodniczącego wiecu wybrano jednomyślnie kol. J. Lubowickiego, który powołał do prezydjum kol. kol. Pietrykowskiego, Garszyńskiego, ks. Białeckiego i Robakowskiego. Sekretarzowali kol. kol. Konwiński i Woliński.

Jako pierwszy zabrał głos kol. Piasecki, który w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuację w Polsce. Stwierdził mianowicie, że poprzez zamachy bombowe, wysadzenie w powietrze prochowni w Warszawie, dezorganizowanie porządku w państwie przez strajki, a wreszcie przez proklamowany przez radę naczelną P. P. S., (składającą się w większości z żydów), strajk generalny, mafja socjalistyczno-bolszewicka dążyła wyraźnie do wywołania w Polsce przewrotu. Okazało się to wyraźnie w czasie zajść krakowskich, gdzie zorganizowane i uzbrojone bojówki socjalistyczne napadły na wojsko i dzięki nieudolności władz krakowskich opanowały nawet na pewien czas Kraków.

Mówca przedstawił następnie przebieg wypadków krakowskich, oddał hołd bohaterskim ułanom 8 pułku ks. Józefa i stwierdził, że zamach krakowski żywo przypomina pierwszy etap rewolucji rosyjskiej: kiereńszczyznę. Trzeba więc przygotować obok akcji Rządu obronną akcję społeczeństwa, której przodować winna młodzież.

Przykład Włoch, gdzie na zamachy komunistyczne odpowiedziano organizacją faszystowską, winien nam przyświecać. Jak ongiś w piosence legjonów nucono „z ziemi włoskiej do polskiej", tak i dziś, ale z innem znaczeniem powtórzyć to możemy — i dodać „dał nam przykład Mussolini, jak zwyciężać mamy".

Przemówienie to przyjęto burzliwymi oklaskami, poczem po przemówieniu kol. Krawczyńskiego, który stwierdził, że tak jak śpieszyła młodzież do wojska bronić granic Państwa, tak dziś czuwać musi nad ładem wewnętrznym, kol. Hołoga zgłosił rezolucje następującej treści:

„Młodzież akademicka Uniwersytetu Poznańskiego, zebrana w dniu 8. listopada 1923 r. na wielkim wiecu ogólno-akademickim —

wobec ostatnich wypadków, które rozegrały się w Krakowie, a które w całej swej jaskrawej grozie ukazały antypaństwową robotę żywiołów socjalistyczno-bolszewickich, czyhających na zgubę Polski;

wobec prób opanowania władzy w kraju przez żywioły przewrotowe;

wobec wreszcie konieczności czynnego przeciwstawienia się zakusom zbrodniczej szajki, pozostającej na usługach międzynarodowego żydostwa i państw ościennych —

stwierdza, że nie dopuści w swoim zakresie do jakichkolwiek prób wywołania zamętu w państwie i przeciwko wszelkim zakusom tego rodzaju czynnie jest gotowa wystąpić;

zwraca się do Rządu Narodowego, aby żelazną ręką stłumił w zarodku bolszewickie zamachy i oświadcza, że w akcji swej Rząd liczyć może bezwzględnie na karne szeregi młodzieży akademickiej;

wzywa ogół kolegów do podporządkowania się dyrektywom wyłonionego przez wiec Akademickiego Komitetu Obrony".

W dyskusji zabrał głos m. i. kol. Grabski, przedstawiciel O. M. N., który nawoływał do pracy oświatowej i sprzeciwiał się akcji obrony czynnej. Gdy zwrócił się w swem przemówieniu przeciwko faszyzmowi, sala rozbrzmiała długą owacją na cześć faszyzmu i Mussoliniego, wznosząc okrzyki „niech żyje faszyzm", „niech żyje Mussolini" i t. d.

Rezolucje przyjęto niemal jednomyślnie (przeciwko kilku głosom), poczem do Akademickiego Komitetu Obrony wybrano kol. kol. Pietrykowskiego, Lubowickiego i Robakowskiego, na zastępców kol. kol. Szaynę i Kasprowicza.

Wiec zakończono odśpiewaniem Roty, poczem wśród okrzyków na cześć Rządu Narodowego studenci rozeszli się.

AKADEMICKIE KOMITETY OBRONY.

Wyłoniony przez wiec poznański Akademicki Komitet Obrony ukonstytuował się, wybierając prezesem kol. Pietrykowskiego. Komitet przystąpił natychmiast do pracy organizacyjnej, utworzył szereg sekcyj i wydał odezwę, wzywającą wszystkich kolegów do natychmiastowej rejestracji w Komitecie. W ciągu kilku pierwszych dni napłynęło tyle zgłoszeń, że biura nie mogły nadążyć z zapisywaniem.

Równocześnie na wieść o wiecu poznańskim w Krakowie postanowiono zwołać takiż wiec w celu stworzenia i tam Akademickiego Komitetu Obrony. Niewątpliwie za Krakowem i Poznaniem pospieszą i inne środowiska akademickie.

ODEZWA NACZELNEGO KOMITETU AKADEMICKIEGO.

Naczelny Komitet Akademicki na zebraniu swem w dn. 13 b. m. postanowił ogłosić, co następuje:

„W głębokiem poczuciu odpowiedzialności przed ogółem polskiej młodzieży akademickiej jako swym bezpośrednim mocodawcą, w poczuciu odpowiedzialności przed społeczeństwem, jako reprezentacja jego części — młodzieży akademickiej, w poszanowaniu prawa, jako podstawy bytu Państwa i w zrozumieniu tych świętych obowiązków względem Narodu, jakie ciążą na każdym Polaku — Naczelny Komitet Akademicki w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej potępia zbrodniczy zamach przeciw Państwu, dokonany w Krakowie przez ciemne siły wywrotowe, zamach, którego bohaterską ofiarą padli we własnym kraju — polscy żołnierze.

Polska młodzież akademicka liczy w swych szeregach przeważnie byłych wojskowych, a ci, co niedawno jeszcze nosili mundur, a obecnie oddali się swej pracy, pamiętają, czem byli; zamach przeciw Państwu potrafią należycie jako obywatele ocenić, a ranę zadaną Wojsku — odczuli, jak własną.

W tak ważnym dla Polski okresie, kiedy całe społeczeństwo winno przyjść Państwu z pomocą w wielkich zadaniach obecnej doby, Naczelny Komitet Akademicki wzywa całą polską młodzież akademicką we wszystkich środowiskach, ażeby w zrozumieniu chwili, w poczuciu godności narodowej i miłości Ojczyzny i w poczuciu swej siły, wyciągnęła jedyny możliwy wniosek ze zbrodni w Krakowie dokonanej, stając się gotową każdej chwili do złożenia wszystkiego w ofierze dla dobra Narodu i Państwa.

Za Naczelny Komitet Akademicki:

Prezydjum: *W. Jaxa-Bąkowski* — prezes. *J. Baliński-Jundziłł, W. Lewandowski* — wice-prezesi. *J. Kaczorowski, J. Rabski* — sekretarze."

Zwycięstwo nacjonalizmu.

(Dokończenie).

Jakże się przedstawia pod tym względem położenie w kraju, narażonym od lat kilku na skutek przegranej wojny na najsilniejsze wstrząsy wewnętrzne, t. j. w Niemczech? Po pamiętnym przewrocie listopadowym w r. 1918, kiedy to komuniści, pragnąc wyzyskać ówczesną depresję moralną społeczeństwa niemieckiego, w drodze jawnych zamachów dążyli do zagarnięcia władzy w swe ręce, wszystkie niemal istniejące na wyższych uczelniach niemieckich korporacje i związki studenckie (z wyjątkiem nielicznych grupek młodzieży centrowej i lewicowej) w obliczu grożącego niebezpieczeństwa wewnętrznego utworzyły wspólnie wielką organizację o charakterze ramowym, t. zw. „Hochschulring Deutscher Art". Celem pierwotnym „Hochschulring'u", obok wychowywania swych członków w duchu ideałów narodowych i zaprawiania ich do przyszłej pracy obywatelskiej, była walka z zakusami komunistów, pragnących wyzyskać dla swych celów ówczesne ciężkie położenie Niemiec. Pod wpływem dalszych przeobrażeń w nastrojach ideowych młodzieży niemieckiej, „Hochschulring" staje się w krótkim czasie jedną z najpotężniejszych organizacyj nacjonalistycznych w Niemczech, nabierając zarazem wybitnie monarchistycznych i wrogich obecnemu ustrojowi Rzeszy tendencyj, a nawet czynnych zamierzeń.

W chwili obecnej w skład „Hochschulringu" wchodzą wszystkie prawie korporacje (z wyjątkiem paru nielicznych, pozostających pod wpływem lewego odłamu centrum) oraz związki ideowo- polityczne — to też reprezentuje on conajmniej 90% ogółu akademickiej młodzieży niemieckiej. Stwierdzają to także ze smętkiem pisma lewicowe niemieckie, konstatując zarazem zupełny niemal zanik organizacyj studenckich, stojących na gruncie doktryn demokratyczno-radykalnych i socjalistycznych. Nic więc dziwnego, że pisma te, pisząc o wyższych uczelniach niemieckich, określają je obecnie stale jako „gniazda najskrajniejszej reakcji". Jako szczególnie interesujący objaw podkreślić należy, że według zgodnych doniesień prasy niemieckiej napływające obecnie w progi wyższych uczelni zastępy najmłodszych studentów, którzy dopiero co pokończyli gimnazja, są jeszcze bardziej „prawicowo" usposobione, aniżeli poprzednie pokolenie młodzieży, które przebyło wojnę w szeregach wojskowych na froncie. Ideał ofiarnej służby dla narodu odgrywa obecnie dominującą rolę w życiu ideowem młodej inteligencji Niemiec współczesnych i znajduje także coraz silniejszy oddźwięk wśród młodzieży robotniczej, rzemieślniczej i włościańskiej, na terenie której istnieją już silne organizacje o charakterze nacjonalistycznym (t. zw. „Bismarcksbund'y").

Dodać należy, że „Hochschulring" posiada również bardzo silne odgałęzienia na niemieckich wyższych uczelniach Austrji i Czechosłowacji. Szczególnie na uniwersytetach w Wiedniu, Grazu, Innsbrucku oraz na uniwersytecie niemieckim w Pradze młodzież nacjonalistyczna ma bezwzględną przewagę. W działalności „Hochschulringu" na jedno z miejsc pierwszych wysuwa się wytrwała i zaciekła walka, jaką od lat kilku prowadzi on przeciwko zalewowi wyższych uczelni przez żydów, dążąc zarazem (i to z powodzeniem) do wyeliminowania studentów żydowskich poza nawias życia organizacyjnego młodzieży akademickiej. Równocześnie także studenci niemieccy podjęli z całą siłą walkę przeciwko masonerji niemieckiej i jej wpływom na terenie akademickim; pod tym względem szczególnie znamienną jest uchwała zeszłorocznego zjazdu „Burszenszaftów" niemieckich w Salzburgu, która w kategorycznej formie, pod groźbą natychmiastowego wykluczenia z organizacji, zakazała członkom korporacyj akademickich należenia do którejkolwiek z lóż masońskich.

Podobnie przedstawiają się nastroje polityczne wśród młodzieży akademickiej na **Węgrzech**. Przed wojną najsilniejszem zrzeszeniem ideowem młodzieży węgierskiej był t. zw. „Galilei Kör", grupujący studentów radykalnych i popierany nader wydatnie przez loże wolnomularskie. Z łona tej organizacji rekrutowała się znaczna część uczestników przewrotu październikowego na Węgrzech, a nawet późniejszych komisarzy bolszewickich za krwawych rządów Beli Kuna. Po wojnie i po ostatecznem zdławieniu rewolucji komunistycznej, prądy ideowe nurtujące wśród młodzieży akademickiej, przybrały kierunek zupełnie odmienny. Stopniowo pozanikały wszystkie organizacje lewicowe, a ogół studentów węgierskich zgrupował się w t. zw. „M. E. F. H. O. Sz.-u" („Magyar Egyetemi És Föiskola Hallgatók Országos Szövetsége" — „Państwowy Związek Węgierskich Słuchaczy Uniwersytetów i Szkół Wyższych"), liczącym dzisiaj około 18.000 członków i posiadającym zabarwienie wybitnie nacjonalistyczne. Zaznaczyć tu należy, że M. E. F. H. O. Sz. wysunął swego czasu postulat wprowadzenia „numerus clausus" dla żydów na wyższych uczelniach węgierskich i walkę o ten postulat doprowadził do zwycięskiego końca.

Pewnego rodzaju wyjątek w tym prądzie, ogarniającym dzisiaj młodzież całej niemal Europy, stanowiła jak dotychczas młodzież **czeska**. Złożył się na to szereg przyczyn, natury — jeśli się tak wolno wyrazić — historycznej. Przedewszystkiem więc znaczną rolę w tej dziedzinie odegrała okoliczność, że ludzie, których uważać należy za właściwych twórców republiki czesko-słowackiej, Masaryk i Benesz zaliczają się z przekonań swych do obozu radykalnego (Benesz jest nawet socjalistą narodowym). Jako indywidualności przerastające o głowę pokolenie dzisiejszych polityków czeskich oraz jako twórcy i czynni realizatorzy pewnego systemu politycznego, który mógł się w danej chwili wydawać najodpowiedniejszym dla młodego państwa czeskiego, wywarli oni (i poczęści wywierają dotychczas), znaczny wpływ na formowanie się poglądów młodzieży akademickiej czeskiej, z którą zresztą pozostają w stałym i bliskim kontakcie. Z drugiej strony przyczyną słabości nacjonalistów czeskich (grupujących się w stronnictwie narodowo-demokratycznem), było ich wrogie stanowisko w stosunku do kościoła katolickiego, w następstwie czego dostali się oni siłą rzeczy pod wpływy żywiołów radykalnych i wolnomularskich. Dla wyjaśnienia zajętego przez nich stanowiska zaznaczyć należy, że ruch narodowy czeski nie był nigdy związany tak silnie z katolicyzmem, jak to miało miejsce w Polsce — raczej częściowo przeciwnie (narodowe tradycje husyckie!) — i że przywódcy narodowej demokracji jeszcze przed wojną zarzucali kierującym sferom katolików zbytnią ugodowość w stosunku do rządów austrjackich. Stosunki, jakie się wytworzyły wśród młodzieży, były i są dotychczas wierną kopją analogicznych stosunków, panujących w starszem społeczeństwie. Cała młodzież t. zw. „pokrokova" („postępowa") od komunistów począwszy, a skończywszy na narodowych demokratach, skupiła się w „Ustrzednim Svaz'ie Czeskoslovenského Studentstva" („Centralnym Związku Studentów Czeskosłow."), katolicy zaś założyli własną swą organizację („Ustrzedie Czeskoslov. Katolickeho Studentstva" — „Centrala Czeskosłow. Stud. Katol."). W ciągu paru pierwszych lat istnienia rzeczypospolitej czesko-słowackiej młodzież „postępowa" miała znaczną przewagę nad przeciwnikami, stosunek ten jednak zaczyna się w ostatnich czasach szybko zmieniać. Obóz katolicki czeski, zarówno w starszem społeczeństwie (jak to wykazały ostatnie wybory do rad gminnych), jak i wśród młodzieży rośnie szybko w siły, przyswajając sobie zarazem pierwiastki wyraźnie nacjonalistyczne. Równocześnie narodowi demokraci coraz mniej są skłonni do dalszej współpracy z socjalistami i komunistami i powoli zmieniają swe stanowisko w stosunku do katolicyzmu. O szybkim wzroście wpływów żywiołów katolickich wśród młodzieży świadczy okoliczność, że studenci „po tępowi", zaniepokojeni tymi objawami, zawiązali w czerwcu b. r. specjalną organizację t. zw. „Unie pokrokového studentstva", której głównym i jedynym celem jest walka z „klerykałami".

Do powyższej charakterystyki dodać jednak należy, że także cały niemal „postępowy" obóz młodzieży akademickiej czeskiej (z socjalistami narodowymi włącznie) w ideologji swej, a zwłaszcza w praktycznem jej stosowaniu daleki jest od stanowiska jakiegoś skrajnego radykalizmu klasowego lub kosmopolitycznego doktrynerstwa. Motywem kierowniczym jego działalności jest pewien swoisty „patrjotyzm państwowy" czeskosłowacki, dobro państwa na plan pierwszy wysuwający i w przejawach swych konkretnych bliski bardzo nacjonalizmowi (weźmy np. jego stosunek do sprawy słowackiej lub ruskiej na Podkarpaciu!) Cała „postępowość" wyładowuje się tu w walce z modnym dotychczas w Czechach (stanowiących pod tym względem osobliwy wyjątek w Europie powojennej) straszakiem „klerykalizmu".

Podobnie ułożyły się stosunki na **Słowacji**, gdzie młodzież akademicka podzieliła się również na dwa obozy: „postępowy" („Sväz Slovenského Sztudentstva" — „Związek Stud. Słow."), i katolicki („Ustredie Slov. Kat. Sztudentstva" — „Centrala Kat. Studentów Słow."). „Postępowcy" są zarazem centralistami, dążącymi do zupełnego zniwelowania różnic narodowościowych między Czechami, a Słowakami, katolicy stoją natomiast na stanowisku zdecydowanie narodowem i wysuwają postulat szerokiej autonomji dla Słowacji. W chwili obecnej szala wpływów przechyla się coraz bardziej na stronę katolików-narodowców, ktorzy niewątpliwie wkrótce uzyskają przewagę liczebną nad swymi przeciwnikami.

Przechodząc z kolei do państw północnych, zanotować należy silny rozwój ruchu nacjonalistycznego wśród młodzieży **szwedzkiej**, a zwłaszcza **duńskiej**. Bardzo ciekawe są wiadomości o nastrojach politycznych wśród studentów państw bałtyckich. Na **Łotwie** przy ostatnich wyborach do naczelnej reprezentacji akademików łotewskich, t. zw. Rady Studenckiej („Studentu Padome") w Rydze, żywioły narodowe uzyskały 86% wszystkich głosów, a lewicowcy i socjaliści zaledwie 14%; dodać przytem należy, że wybory te odbywały się na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Od lat paru młodzież łotewska prowadzi walkę o „numerus clausus" dla żydów na uniwersytecie ryskim, mimo stosunkowo niewielkiej ich ilości na tej uczelni. — Podobnie przedstawiają się nastroje wśród młodzieży **estońskiej** i **fińskiej**. Komuniści nie mają w tych państwach żadnych wpływów wśród młodzieży, a agitacja ich nie jest cierpianą na uniwersytetach.

Nie będę tu oczywiście pisał o **Rosji** sowieckiej, w której podwoje t. zw. „wyższych" uczelni stoją otworem wyłącznie niemal dla młodzieży komunistycznej, kształconej (a raczej ogłupianej) w „rabfakach", i z której zresztą nie można mieć w tej dziedzinie żadnych pewnych wiadomości. Natomiast interesująco przedstawiają się nastroje ideowe wśród studentów-emigrantów rosyjskich, rozproszonych dzisiaj po całej Europie w liczbie conajmniej piętnastu tysięcy. Studentów tych pod względem politycznym podzielić można na trzy grupy: 1) **nacjonalistów**, którzy zarazem w przeważnej części są monarchistami i usposobieni są zdecydowanie antysemicko, 2) **demokratów** różnych odcieni i wreszcie 3) t. zw. **smienowiechowców**", którzy pogodzili się z istniejącym w Rosji, a wytworzonym przez rewolucję bolszewicką stanem rzeczy, uznają obecny rząd sowiecki za władzę prawowitą i uważają się za obywateli S. S. S. R. „Smieniowiechowcy" stanowią grupkę zupełnie nikłą i uważani są za zdrajców przez resztę studentów (zarówno nacjonalistów, jak i demokratów), która nie utrzymuje z nimi żadnych stosunków.

Młodzież nacjonalistyczna i demokratyczna posiada wspólną organizację naczelną, t. zw. „Objedinanje russkich emigrantskich studenczeskich organisacij" („Zjednoczenie rosyjskich emigr. organizacyj studenckich" — ORESO) z siedzibą w Pradze Czeskiej. Organizację tę uważać można za wyrazicielkę poglądów ogółu studentów-emigrantów rosyjskich; zajmuje ona jako całość zdecydowanie wrogie stanowisko w stosunku do ustroju sowieckiego i dzisiejszych krwawych władców Rosji, których uważać za uzurpatorów. Co się tyczy sił obu odłamów wchodzących w skład ORESO, to wskazówek w tym względzie udzieliły wybory delegatów na ostatni zjazd studentów-emigrantów rosyjskich w Pradze, w rezultacie których nacjonaliści uzyskali przeszło $^2/_3$ mandatów, demokraci zaś, do niedawna jeszcze znacznie silniejsi, zaledwie około jednej trzeciej.

Odmienny niż w opisywanych powyżej krajach charakter przybrały, jak wiadomo, przejawy nacjonalizmu w łonie społeczeństw anglosaskich, tj. w **Anglji** i **Stanach Zjednoczonych**. Obronne z natury rzeczy położenie geograficzne zarówno wysp brytańskich jak i wielkiej republiki północno-amerykańskiej sprawiło, że nigdzie tak łatwo jak tam nie szermuje się frazesami pacyfistycznymi i kosmopolitycznymi, nie zobowiązującymi zresztą w praktyce do niczego. Frazesy te bowiem nie wpływają zgoła na fakt, że w sprawach dotyczących własnego kraju każdy Anglik lub Amerykanin zajmuje stanowisko zdecydowanie nacjonalistyczne. Podobnie jest i wśród młodzieży — dodać przytem należy, że prądy społecznie radykalne nie mają wśród niej (zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych) żadnego oparcia i że w obliczu przejawiających się w szeregu kolonij i dominjów angielskich, ruchów seperatystycznych budzi się obecnie wśród młodzieży angielskiej silny prąd o podłożu nacjonalistycznem, zmierzający do obrony całości terytorjalnej Imperjum Brytyjskiego. Równocześnie w Ameryce, w miarę tworzenia się z różnorodnych elementów etnograficznych jednolitego i świadomego swej odrębności narodu amerykańskiego, tendencje nacjonalistyczne zaczynają rozkwitać ze szczególną siłą. Niedawno jeden z publicystów francuskich stwierdził, że Stany Zjednoczone (wbrew pozorom stwarzanym przez działalność różnych organizacyj w rodzaju Y. M. C. A., i innych sekt amerykańskich) są w tej chwili najbardziej nacjonalistycznym krajem na świecie.

Dość jednak tych przykładów. Zbędną byłoby tu rzeczą powtarzać dane o obecnych nastrojach młodzieży akademickiej w **Polsce**, o czem prasa nasza pisała już niejednokrotnie. Wystarczy podkreślić, że młodzież nasza, tak niedawno jeszcze pozostająca pod przemożnymi wpływami żywiołów lewicowo-socjalistycznych, dzisiaj w czterech piątych conajmniej stoi twardo w szeregach obozu narodowego polskiego — i że doktryny radykalne straciły w stosunku do niej cały swój suggestywny wpływ, jaki ongiś posiadały. Przeprowadzana przez tę młodzież walka o „numerus clausus" dla żydów — walka, podjęta równocześnie przez młode pokolenie Rumunji, Węgier, państw bałtyckich, Austrji i Niemiec — a więc tej części Europy która posiada największe skupienia ludności żydowskiej — świadczy o budzącej się wśród społeczeństw aryjskich świadomości destrukcyjnego pod względem społecznym i kulturalnym wpływu elementu żydowskiego.

Dodać przytem należy, że w ostatnich czasach, w miarę napływu elementu żydowskiego na wyższe uczelnie północno-amerykańskie, i tam z żywiołową siłą budzić się poczyna reakcja przeciw owemu groźnemu zalewowi. W chwili obecnej sprawa „numerus clausus" aktualną jest już także w Stanach Zjednoczonych A. P., a znaczenie jej niewątpliwie z biegiem czasu jeszcze się zaostrzy.

Kończąc powyższe uwagi, zaznaczam raz jeszcze, że chodziło mi w nich nie tyle o charakterystykę prądów ideowych na tle obecnego położenia społeczno-politycznego świata, ile o stwierdzenie pewnego faktu z dziedziny psychiki społecznej — faktu, narzucającego się w przejawach swych każdemu bezstronnemu obserwatorowi ze szczególną siłą. Rzeczą nader ciekawą i potrzebną byłoby bliższe zbadanie istoty omawianego zjawiska, jego przyczyn i skutków, oraz wysnucie stąd w dalszym ciągu praktycznych wniosków dla naszego własnego życia narodowego.

Poznań. *N.*

Na marginesie.

Na wiecu ogólno-akademickim w Poznaniu, który zwołany był celem zajęcia stanowiska wobec wzniecenia zarzewia rewolucji przez socjalistów krakowskich w pamiętnych zajściach dn. 6. listopada, zabrał również głos przedstawiciel zamierającej grupki oemeniaków poznańskich, skądinąd bardzo sympatyczny kol. Grabski.

Kol. Grabski uważa, że jedynem *remedium* na zamachy rewolucyjne, mnożące się obecnie w państwie, jest praca oświatowa wśród robotników, do której z zapałem nawoływał, dając do zrozumienia, że jego własna organizacja pracę taką prowadzi. Nikt oczywiście nie może się sprzeciwiać postulatowi rozwinięcia szerokiej akcji oświatowej, prowadzonej przez młodzież wśród warstw robotniczych. Większość jednak młodzieży pamiętając, że „nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje", obok roboty oświatowej widzi także konieczność czynnego przeciwstawienia się ewentualnym zamachom wywrotowym i odpowiedniego do tego przygotowania.

Skoro jednak kol. Grabski zdeklarował się jako zwolennik pracy oświatowej, to musimy powiedzieć, że do pracy oświatowej prowadzonej przez niego i jego kolegów zaufania mieć nie możemy. Tak się bowiem nieszczęśliwie złożyło, że tego samego dnia, gdy wieczorem kol. Grabski z zapałem mówił o cudach jakie zdziałać może akcja oświatowa — rano ukazał się numer wydawanego przez byłych i obecnych oemeniaków brukowego pisemka „Przegląd Poranny", który nawet dotychczas nieuświadomionego w tym względzie mógł dosadnie pouczyć, jak wygląda „oświata", krzewiona przez O. M. N.

Oto autor, ukrywający się pod dobrze starym studentom znanemi literkami „a. b.", przytaczając statystykę ludnościową m. Poznania z ostatniego miesiąca, wykazującą spadek liczby urodzeń wśród ludności katolickiej w przeciwieństwie do żydowskiej, dochodzi do nieoczekiwanego wniosku, że jest to wina . . . . . obecnego rządu narodowego! Bo — dodaje — za rządów gen. Sikorskiego liczba urodzeń nie spadała — to był dobry rząd!

Nie zdziwi się więc kol. Grabski, który sam jest współpracownikiem „Przeglądu", że po tego rodzaju próbce działalności oświatowej O. M. N-u, młodzież akademicka nie może mieć zaufania do szczytnych haseł, głoszonych przez niego na wiecu. Poco tu było deklamować o pracy oświatowej, gdy się ma na myśli ogłupianie ludzi w celu dyskredytowania obecnego rządu. *W. Szp.*

PROF. STANISŁAW GRABSKI MINISTREM OŚWIATY.

Postanowieniem z dnia 27. października b. r. p. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował posła prof. Stanisława Grabskiego ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego Rzeczypospolitej Polskiej. Wiadomość o nominacji tej przyjęła cała narodowa opinja publiczna, w szczególności zaś polska młodzież akademicka ze szczerą i głęboką radością. I nic dziwnego — na czele naszego Ministerjum Edukacji Narodowej stanął człowiek, który jest jednym z najwybitniejszych myślicieli polskich doby współczesnej i który przeorawszy siłą swego niepospolitego umysłu, ożywionego gorącą miłością Ojczyzny, podstawowe problemy bytu narodowego w jego teraźniejszości i przyszłych perspektywach, powołanym był jak nikt może w Polsce do objęcia najwyższego kierownictwa nad dziełem wychowania nowych pokoleń Narodu.



Urodzony w r. 1871 pod Łowiczem, prof. Grabski pobierał wyższe wykształcenie na uniwersytetach w Berlinie, Paryżu i w Szwajcarji, gdzie uzyskał stopień doktora filozofji. Pracuje najpierw jako docent na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, poczem zostaje mianowany profesorem ekonomji na Akademji Rolniczej w Dublanach. Objąwszy potem katedrę ekonomji na Uniwersytecie Lwowskim, pełni tam przez pewien czas funkcje dziekana wydziału prawnego. W czasie tym zasłynął już jako wybitny ekonomista, socjolog i historyk; z prac jego, wydanych w tym okresie wymienić należy następujące dzieła o niepospolitej wartości naukowej: „Ekonomista Fr. Skarbek“, „Idea wartości“, „Idee społeczne i gospodarcze w Polsce XVIII wieku“.

Poza swą działalnością ściśle naukową, pełni Grabski przez czas pewien funkcje referenta spraw agrarnych w galicyjskim Wydziale Krajowym i pracuje także w Dumie rosyjskiej, dokąd go powołano jako rzeczoznawcę spraw konstytucyjnych do opracowania autonomji Królestwa Kongresowego.

Specjalnie zasłużył się Grabski w dziele organizacji stronnictwa demokratyczno-narodowego na terenie Małopolski. Jako jeden z wybitnych przywódców ruchu wszechpolskiego utrzymywał zawsze żywy i serdeczny kontakt z młodzieżą akademicką i jej życiem ideowem.

Z chwilą wybuchu wojny Grabski rzuca swój dotychczasowy warsztat pracy i poświęca się całkowicie działalności politycznej, oddając w tej dziedzinie sprawie polskiej ogromne usługi. Jako zdecydowany zwolennik frontu antyniemieckiego i współdziałania wojskowo-politycznego z mocarstwami koalicji, przeciwstawia się on z całą siłą austrofilskiej propagandzie N. K. N.-u na terenie Małopolski Wschodniej i wpływami swymi ratuje młodzież, skupioną w Legjonie Wschodnim od udziału w walce przeciw Entencie, doprowadzając wraz ze ś. p. Skarbkiem do rozwiązania tego legjonu. Wyemigrowawszy przed zajęciem Lwowa przez wojska austrjackie do Rosji, bierze Grabski czynny i wydatny udział w życiu politycznem ówczesnych organizacyj polskich. Jako członek Rady Zjednoczenia Międzypartyjnego kieruje z niezwykłą energją i znajomością rzeczy wydziałem spraw zagranicznych tej instytucji.

Opuściwszy w zimie roku 1917/18 po zamachu bolszewickim Rosję, udaje się po ciężkich przejściach przez Murmań do Paryża, gdzie wchodzi w skład Komitetu Narodowego, jako jeden z najczynniejszych jego członków. Po powrocie do kraju zostaje wybrany posłem na Sejm Ustawodawczy i pełni w nim funkcje przewodniczącego komisji spraw zagranicznych. Jako delegat Rzeczypospolitej do zawarcia preliminarjów pokojowych z Rosją wywalcza nam wspólną granicę z Łotwą, oddzielającą Niemcy wraz z podległą im Litwą Kowieńską od Rosji sowieckiej i upamiętnioną w nazwie t. zw. „korytarza Grabskiego“.

W czasie od powrotu do kraju wydał kilka znakomitych prac publicystycznych, budzących podziw przenikliwością swego ujęcia i szerokością horyzontów politycznych oraz społecznych. Są to: „Rewolucja“ (studjum społeczno-psychologiczne), „Uwagi o bieżącej chwili historycznej w Polsce“, „Z codziennych walk i rozmyślań“. Wygłosił także szereg odczytów w większych miastach Polski z zakresu zasadniczych problemów życia narodowego. W r. 1922 wybrany został ponownie posłem na Sejm z listy państwowej. Równocześnie niemal obejmuje redakcję „Słowa Polskiego“, organu wszechpolskiego wychodzącego we Lwowie, na łamach którego zamieszcza szereg doskonałych artykułów wstępnych.

W dalszym ciągu za jeden z głównych swych celów uważa wychowywanie zastępów młodzieży, świadomej swych obowiązków wobec Narodu i świadomej „dróg historycznych Polski“. Streszczenia jego pełnych głębokich myśli i wskazań przemówień, wygłoszonych na zjeździe Młodzieży Wszechpolskiej w kwietniu b. r. i na jednem z zebrań koła lwowskiego Młodzieży Wszechpolskiej w październiku, zamieściliśmy swego czasu na łamach „Akademika“.

Wyposażony rzadkimi darami umysłu i woli, fanatyk — w najlepszem tego słowa znaczeniu — ciągłej i niezmordowanej pracy dla Narodu, skieruje niewątpliwie Grabski dzieło wychowania narodowego na właściwe tory i zapewni mu możliwie najlepszą organizację. W działalności tej towarzyszyć mu będą szczere i gorące życzenia polskiej młodzieży akademickiej.

Objęcie urzędowania przez Min. Grabskiego.

W poniedziałek 29. z. m. w obecności wszystkich dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów oraz wizytatorów szkół w Ministerstwie W. R. i O. P. odbył się akt objęcia urzędowania przez p. ministra Grabskiego. Na wstępie wicemin. Łopuszański w krótkiem przemówieniu pożegnał p. Min. Głąbińskiego i życzył mu powodzenia w dalszej pracy, poczem zwrócił się ze słowami przywitania do nowego ministra, zapewniając go o lojalnej, ideowej współpracy ze strony urzędników oraz życząc mu pomyślnych rezultatów dla szkolnictwa i państwa na nowem stanowisku.

P. min. Głąbiński w serdecznych wyrazach podziękował nie tylko za ciepłe słowa pożegnania, ale za całą dotychczasową współpracę urzędników ministerstwa, która odznaczała się zawsze lojalnością. Podkreślił, iż z żalem rozstaje się z dotychczasowymi współpracownikami, pociesza go jednak okoliczność, iż ster spraw oświatowych obejmuje prof. Grabski, jego wypróbowany przyjaciel, który kontynuować będzie raz rozpoczęty kierunek.

Prof. Grabski w krótkich słowach podziękował za zwrócone do niego słowa powitania, poczem w zwięzłem, znakomitem ujęciu przedstawił program swej działalności. Zaznaczył że wyjątkowa sytuacja Państwa dotknęła także budżetu szkolnictwa, skutkiem czego nie będzie ono mogło rozwijać się w tem tempie, co dotychczas.

Jest to sytuacja niesłychanie ciężka dla każdego szkolnictwa a tembardziej dla szkolnictwa w Polsce, gdzie tylc jeszcze jest do zrobienia. Moment jednak, w którym nie możemy chwilowo się rozszerzać, musimy pozyskać w szkolnictwie, by pójść w głąb, by udoskonalić to, co dotychczas zrobiono.

Przechodząc do szczegółów pracy tego typu, prof. Grabski podniósł znaczenie pracy kształcenia umysłów, którą spełniamy przez szkołę. Praca ta jednak opierać się musi o mocne poczucie prawdy i rzeczywistości. Walkę przeciwko frazesowi w szkolnictwie, nauczenie jasnego patrzenia na rzeczywistość uważa p. Minister za jedno z głównych zadań władz oświatowych — obok tego zaś te doniosłe zadania wychowawcze, dzięki którym szkoła wychowuje dla Państwa obywateli.

Rola wychowawcza szkoły oprzeć się musi na budzeniu uczucia miłości do Boga i Ojczyzny. W tym kierunku iść musi nasza praca codzienna, nasze programy naukowe i podręczniki.

Na zakończenie p. Minister przypomniał, że skutkiem układu stosunków w Sejmie jest ministrem politycznym, reprezentantem większości o określonej ideologji. Stwierdzając to, zastrzegł się jednak stanowczo, że nie dopuści partyjnej polityki do szkolnictwa. Pod tym względem powołał się p. Minister na całą swoją działalność profesorską, w ciągu której ilekroć stanął na katedrze, tylekroć umiał zapominać o swych przekonaniach politycznych.

Następnie przedstawili się p. Ministrowi urzędnicy wszystkich dapartamentów. Wśród obecnych mowa p. Ministra wywołała wielkie wrażenie.

*

W kilka dni po objęciu urzędowania p. Minister Grabski udał się w podróż wizytacyjną do Krakowa i do Lwowa.

Z tradycyj korporacyjnych.

(Wspomnienia z Dorpatu.)

Korporacje polskie, znajdujące się obecnie w stadjum świetnego rozwoju, nie są u nas tworem zupełnie nowym i pozbawionym tradycyj, jak to wielu nieświadomych rzeczy dotychczas utrzymuje. Starsze korporacje polskie, jak np. „Polonja‘, „Arkonja“ i „Welecja“, powstałe na gruncie dorpackim lub ryskim, mają bogatą tradycję, która stała się dzisiaj wspólnem dobrem wszystkich naszych korporacyj.

Nawet w literaturze polskiej, czy to beletrystycznej czy pamiętnikarskiej, spotyka się dosyć często opisy dawnego życia studenckiego i korporacyjnego, na podstawie których można sobie dokładnie odtworzyć życie dawnych korporantów polskich.

Roku 1917, podczas okupacji niemieckiej, wyszła we Warszawie książka p. t. „Luźne kartki. Ze wspomnień uniwersyteckich“, napisana „przez starego Dorpatczyka“, który zabrał się do skreślenia tych wspomnień — jak w przedmowie podaje — „w 75-tym roku życia, a w 56-tym swej matrykulacji w Dorpacie“. Wspomnienia te, bogate w treść nader ciekawą, ofiarowuje stary Dorpatczyk-korporant młodym kolegom z czasów dzisiejszych jako „upominek z dawno minionych lat“.

Ze szczerem wzruszeniem czyta się te „Luźue kartki“, z łamów których przemawia do nas w tonie serdecznym i koleżeńskim 75-letni filister „Polonji“, Okrzykiem „*Vivat! Crescat! Floreat! Alma Mater Varsoviensis!*“ kończy starzec swą przedmowę i zaczyna nam barwnie opisywać swe przeżycia dorpackie od roku 1860 począwszy. Opowiada więc nam o środowisku dorpackiem, charakteryzuje wyczerpująco życie polskich kół studenckich i życie koleżeńskie wśród studentów-Polaków, życie „Polonji“ przed rokiem 1863, powstanie i udział w niem korporantów, stosunek „Polonji“ do korporacyj niemieckich itd. Całość daje nam barwną i urozmaiconą opowieść o życiu studenckiem polskiem minionych czasów — opowieść bogatą we świetlane wspomnienia i drogie tradycje.

Posłuchajmy, co autor nam pisze o początkach korporacji „Polonja“. W roku 1828 niewielka garstka Polaków studjujących w Dorpacie zawiązała korporację (istniały tam już wówczas 4 korporacje niemieckie), która jednak ze względów politycznych musiała rozwiązać się w roku 1832. Wznowiona w roku 1834 nie mogła jednak wywalczyć sobie równych zupełnie praw z korporacjami niemieckiemi (chodziło tu głównie o przedstawicielstwo i głos w „*Chargierten-Convent*“, instytucji, łączącej wszystkie korporacje). Do r. 1848 istniały dwie właściwe organizacje korporanckie polskie, a mianowicie t. zw. „Ogół“ i „Szczegół“, które się wzajemnie zwalczały, gdy chodziło o sprawę przedstawicielstwa zewnętrznego „*der in Dorpat studierenden Polen*“. W r. 1848 po rozwiązaniu się „Ogółu“ i „Szczegółu“ utworzono jeden ogólny konwent i od tego czasu datuje się jednolita i silna organizacja korp. „Polonja“. Studenci polscy w Dorpacie utrzymywali stosunki towarzyskie wyłącznie między sobą. Ze związkami studenckimi niemieckimi Polacy nie utrzymywali żadnej łączności — bliżej żyli tylko z jednymi Kuronami. Stosunki wzajemne między korporantami było bardzo bliskie i zażyłe — przytem jednak nie zaniedbywano zajęć uniwersyteckich i fachowych studjów. Korporacja tworzyła bratnią rzeszę, w obrębie której panowały bezwzględna szczerość, otwartość i wzajemna życzliwość. Wieczory, szczególnie w ciągu dwóch pierwszych semestrów pobytu na uniwersytecie, „fuks“ rzadko kiedy spędzał w domu. Starsi korporanci przyjmowali młodszych u siebie podczas swych „*jours fixes*“, przyczem gospodarz traktował zwykle gości szklanką herbaty oraz smacznym chlebem żytnim (*fejnbrod* i *francbrod*) z masłem. Na jesieni pojawiał się czasem na stole kosz wyśmienitych jabłek. Na zebraniach tych omawiano sprawy uniwersyteckie wykłady profesorów, ciekawe wypadki kliniczne itd., komentowano wieści z kraju, czytywano gazety innych środowisk, jakoteż własne. Korporanci w Dorpacie wydawali w tym czasie dwa tygodniki: „Improwizatora“ i „Wolne żarty“. Pierwszy pozował na organ poważny, drugi, jak sam tytuł wskazuje, był czasopismem humorystycznem, które zdobiły liczne ilustracje. Gazetki te powstawały naprzemian i znikały znów z horyzontu. Z gazetek dawniejszych (z przed r. 1860) przechowywano w bibljotece „Polonji‘ kilka numerów „Miesiączki“, pisma, wydawanego raz na miesiąc*).

Prócz „*jours fixes*“ istniały jeszcze „literackie zebrania“, na których czytywano bądźto utwory wybitnych poetów, dzieła historyczne itd., bądźteż własne utwory i rozprawki. Z dziedziny zagadnień naukowych zajmowano się m. i. sugestją, telepatją, magnetyzmem, teorjami Darwina i teologją Homerową.

Na początku każdego semestru, po odbytej matrykulacji odbywała się t. zw. „knajpa fuksowska“. Był to rodzaj inauguracji nowego semestru — zarazem zaś pierwszy występ fuksów w życiu koleżeńskiem. W ciągu semestru odbywały się t. zw. „sobótki“ t. j. wieczorne sobotnie zebrania koleżeńskie. Przy szklance piwa i skromnej zimnej przekąsce spędzano ostatni dzień tygodnia na wspólnej pogawędce. Dla komilitonów opuszczających Dorpat urządzano uroczyste „knajpy pożegnalne“. Przed wyjazdem opuszczających wszechnicę kolegów zbierano się w konwencie dla przegłosowania, czy wyjeżdżającemu należy ofiarować pamiątkowy pierścionek i pożegnać go biesiadą. Jeżeli głosowanie dało wynik twierdzący, wybierano rzecznika, który po wypowiedzeniu pożegnalnego przemówienia wręczał filistrowi w imieniu konwentu

*) Kiedy po wojnie światowej „Polonja“ przeniosła się do Wilna, zabrała ona tam ze sobą swe archiwa i część bibljoteki; część bibljoteki i papierów zaginęła. (Przyp. Red.)

NUMERUS CLAUSUS.

Sprawa „numerus clausus", ciągle żywo zajmuje opinję publiczną. Ujawniona w ciągu ostatnich tygodni nieprzebierająca w środkach kontrakcja międzynarodowego żydostwa i masonerji przeciwko zaprowadzeniu „numerus clausus" w Polsce, ukazała nam w całej pełni te wszystkie machinacje, któremi pragnie się pogrzebać postulaty młodzieży polskiej.

Młodzież jednak nie da się zastraszyć ni steoroґyzować i walkę o „numerus clausus" doprowadzi do zwycięskiego końca. Niechaj nikogo nie wprowadza w błąd chwilowe milczenie młodzieży. Czekamy tylko na ujawnienie rezultatów, jakie wydał okólnik p. min. Głąbińskiego, zezwalający Radom Wydziałowym na wprowadzenie „numerus clausus". Czekamy na statystyki nowoprzyjętych słuchaczy, z których się okaże, czy Rady Wydziałowe istotnie ograniczyły napływ żydostwa na uczelnie polskie. Gdy będziemy znali te cyfry, postanowimy dalszą formę akcji, która niewątpliwie pójdzie w tym, co i dotychczas kierunku: żądania ustawowego ograniczenia ilości żydów na wyższych uczelniach, aby i tam, gdzie Rady Wydziałowe w zakresie swych kompetencyj tego nie zrobiły, zastosować przymus ustawowy.

STANOWISKO WŁADZ AKADEMICKICH.

Władze akademickie i grona profesorskie wyższych uczelni, jak się to już okazało z ankiety przeprowadzonej swojego czasu przez Komisję Oświatową Sejmu, zajmują wobec postulatów młodzieży w swej znakomitej większości stanowisko przychylne. Ostatnio mamy do zanotowania fakt wielkiej wagi.

J. M. Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. Makarewicz, w swem oficjalnem przemówieniem na inauguracji roku akademickiego wygłosił w sprawie stosowania „numerus clausus" słowa, które jako opinję władz akademickich przyjmie cała młodzież polska z najżywszą radością. J. M. Rektor podkreślił wyraźnie, że podwoje wyższych uczelni powinny stać przedewszystkiem otworem dla młodzieży rdzennie polskiej. Oto jego słowa:

„Poraz pierwszy w tym roku wszystkie Rady Wydziałowe skorzystały ze swego prawa ograniczenia liczby słuchaczów. Uczyniły to ze względów czysto dydaktycznych, gdyż praca naukowa uniwersytecka nie może odbywać się przy panującym zgiełku i natłoku. Przy wyborze kandydatów pierwszeństwo dawano tym studentom, którzy sercem całem i duszą są oddani państwowości polskiej, którzy krew przelewali za całość i byt państwa. Jasne jest, że tam, gdzie najlepsze siły naukowe polskie oddają plony znojnego żywota, muszą mieć pierwszeństwo uczniowie, którzy kulturę polską z mlekiem matki wyssali. Uniwersytet uwzględniał też w granicach możliwości podania słuchaczy innego typu, a pragnie by ci, którzy pomieszczenia we Lwowie znaleźć nie mogą, znaleźli je gdzieindziej, nawet przy uwzględnieniu odrębnych etnograficznych właściwości. Sprawa ta jest już jednak rzeczą państwowej administracji oświatowej".

Jeśli władze wszystkich uczelni w Polsce w ten sposób pojmują sprawę — a sądzimy, że tak jest — to już w roku bieżącym, pomimo braku odpowiedniej ustawy, „numerus clausus" dla żydów stanie się faktem.

KONTRAKCJA MIĘDZYNARODOWEGO ŻYDOSTWA.

Żydzi w dalszym ciągu prowadzą na terenie międzynarodowym zaciekłą walkę przeciwko wprowadzeniu „numerus clausus" w Polsce. Na ostatniem posiedzeniu *Anglo-Jewish Association* w Londynie Lucien Wolff składał sprawozdanie o położeniu żydów w Polsce, Stwierdził on, że wobec sprzeczności ustawy o „numerus clausus" z traktatem o mniejszościach narodowych (!), *Joint Foreign Committee* interwenjował w Lidze Narodów. Żydzi mieli ponoć dostać odpowiedź od sekretarjatu Ligi, że ustawa o „numerus clausus" nie jest jeszcze uchwalona, a zatem sprawa jest nieaktualna. Jak wiadomo, rząd polski stanął na tem zasadniczem stanowisku, że prywatne organizacje nie mają prawa wnosić do Ligi żadnych petycyj i od wszelkiej dyskusji się uchylił.

Bardzo ciekawy obrót wzięła sprawa, przedstawiona w ostatnim numerze „Akademika", a mianowicie sprawa artykułu w publikacji paryskiej *„Les Cahiers de Droits de l'Homme"*. Jak donosiliśmy, pismo to zamieściło raport polskiej „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela", wzywający Ligę francuską do spowodowania nacisku przez rząd francuski na rząd polski w sprawie „numerus clausus" w słowach:

„Rząd francuski nie powinien dopuścić do podobnego zamachu na prawa mniejszości. Nie powinien tembardziej, że jest uzbrojony skutecznie przeciwko tym, którzy chcą nielegalnie czynić zamach na równość, z której powinni korzystać obywatele Polski".

„Liga Obrony Praw Człowieka" jest oficjalną ekspozyturą masonerji. Ujawnienie faktu, że masoni polscy zwrócili się do masonów francuskich z wezwaniem, by rząd francuski wmieszał się do wewnętrznych spraw polskich, stało się oczywiście niebywałą kompromitacją masonerji i to tem więcej, że ujawnienie nastąpiło z trybuny sejmowej, w mowie polskiego ministra spraw zagranicznych.

Chcąc ratować sytuację, przedstawiciele zarządu Ligi pp. Śmiarowski i Posner zgłosili się do min. Seydy i oświadczyli, że Liga takiego raportu nie wysyłała i że zostanie w tej sprawie zarządzone śledztwo. Rzecz jednak znamienna, że gdy raport ów się pojawił, a było to 10. września, Liga ani nie protestowła, ani nie przeprowadzała śledztwa, a przecież członkowie zarządu musieli chyba oficjalny organ Ligi czytywać. Dopiero w 6 tygodni potem, gdy sprawa obiła się skandalem o mury sejmowe, pp. Śmiarowski i Posner postanowili się raportu wyprzeć.

Obecnie panowie z Ligi ogłosili, że raportu tego nie wysłała Liga Obrony Praw Człowieka, tylko... Komitet Delegacyj Żydowskich. Ale w takim razie dlaczego *„Cahiers de Droits de l'Homme"* umieściły go jako raport Ligi? Czyżby takie poważne pismo odważyło się to zrobić, nie będąc pewnem, że jest to istotnie raport Ligi?

Masonerja polska sprawą tą skompromitowała się haniebnie. Ujawniła, że gotowa jest w obronie żydów wzywać interwencji państw obcych w wewnętrzne sprawy Polski.

GŁOSY PRASY.

Z powodu nawału materjału bieżącego, w kilku ostatnich numerach „Akademika" nie mogliśmy podać głosów prasy. Nazbierał się tedy materjał w tym zakresie obszerny, gdyż prasa polska zarówno z lewa jak i z prawa zajmuje się sprawą „numerus clausus" bardzo żywo. Trudno będzie więc dać nam wyczerpujące przedstawienie głosów prasy i ograniczyć się musimy li tylko do podniesienia najciekawszych momentów.

Więc przedewszystkiem przyczynki do sprawy wysunięcia postulatu „numerus clausus". Czytamy w „Głosie Narodu":

„Według listy z dnia 8. stycznia b. r., Kraków ma adwokatów 256, z tego 117 żydów, a 79 katolików; Podgórze 16 żydów, 2 katolików; Tarnów 39 żydów, 13 katolików; Nowy Sącz 8 żydów, 14 katolików i t. d. na prowincji.

W stanie lekarskim to samo. Tu najwyżej 12 procent w odrębie województwa krakowskiego, a 9 proc. lekarzy w odrębie województwa lwowskiego to Polacy, reszta żydzi i niewielki odsetek Ukraińców.

W Małopolsce wschodniej liczba adwokatów-żydów dosięga 90 proc., w Warszawie wśród aplikantów sądowych, przyszłych sędziów i adwokatów znajduje się 67 proc. żydów.

W Łodzi na 177 lekarzy wolnopraktykujących jest 112 żydów, co wynosi 65 proc., jednakże po doliczeniu niezaliczonych w tym wykazie niedawno sprowadzonych do Łodzi do Kasy Chorych, między którymi większość jest żydów i żydówek, odsetek ten jeszcze się powiększy.

Cyfry te mówią za siebie. Komentarze zbyteczne. „Numerus clausus" został wprowadzony ze względów konieczných".

Inny obrazek znajdujemy w warszawskiej „Gazecie Porannej":

„W wydziale IX. odwoławczym karnym Sądu Okręgowego Warszawskiego na siedmiu aplikantów jest sześciu żydów.

Ten osobliwy „numerus clausus" jest całkiem zrozumiały: tych sześciu „naszych" kończyło studja w polskim Uniwersytecie, gdy Polacy byli na froncie.

Tych sześciu to dopiero przednia straż tej masy żydowskiej, stanowiącej około trzeciej części słuchaczów Uniwersytetu, lepiej od Polaków przygotowanych. Żydzi ci gotowi będą objąć posady za rok, za dwa, gdy większość Polaków będzie dopiero w początkach swych studjów".

Te bijące w oczy, tak jaskrawe fakty nie zdołały jednak przekonać wszystkich o konieczności wprowadzenia „numerus clausus". Mamy tu bowiem do zanotowania opinję Andrzeja Struga, udzieloną w wywiadzie Nojachowi Trejwiszowi. Oto jak ją opisuje uczuciowy żydek w „Naszym Przeglądzie":

„Gdy ja, jako delegat żydowskiej młodzieży akademickiej, odwiedziłem tego człowieka ucieleśniającego sumienie wszystkiego, co jest w Polsce wzniosłe i szlachetne, prosząc go o radę i pomoc — Strug pocieszał mnie: „Do tego nie dojdzie. Przecież ostatecznie będzie musiał zwyciężyć — chociażby większością 1 lub 2 głosów — zdrowy, uczciwy pogląd. Nie zamknie się podwoi uniwersytetu dla żydów".

Piewca bojówek socjalistycznych, historyk „dziejów jednego pocisku". Strug dziwnie jest zgodny w swych poglądach z rabinem Thonem. W wywiadzie udzielonym temuż „Naszemu Przeglądowi" pokrzykuje pos. Thon:

„Koło Żydowskie zamierza do upadłego walczyć przeciwko „numerus clausus", zamierzonemu na wyższych uczelniach w Polsce. Uważamy bowiem ustalenie takich ograniczeń za wyłom w konstytucji, za złamanie naszego równouprawnienia. „Numerus clausus" to nietylko wyłom w konstytucji, ale na nią zamach".

Wierzyli więc pp. Strug z rabinem Thonem, że ustawa nie ograniczy napływu żydów na wyższe uczelnie. Nie przyszło im jednak na myśl, że przyjdzie do władzy rząd narodowy, który jeszcze przed uchwaleniem ustawy umożliwi Radom Wydziałowym stosowanie ograniczenia żydów. I tu wściekłość opanowała prasę lewicową, starającą się wmówić w młodzież polską, że została oszukana. „Przegląd Wieczorny" zaczął:

„Numerus clausus" został usunięty z pomiędzy zamierzeń rządu ósemkowego. Przed pół rokiem był jednym z najgłówniejszych, „zasadniczych" zamierzeń tego jeszcze in statu znajdującego się rządu. I pozostał niem po przyjściu ósemki do steru. Obecnie zniknął w szufladzie. Ogłosił to p. Głąbiński. P. Głąbiński jako poseł był głównym agitatorem za „numerus clausus". Rozagitował zwłaszcza młodzież lwowską, która dała się demagogom

---

pierścień pamiątkowy, poczem śpiewano pieśń pożegnalną. Ostatnia jej strofka brzmi:

„Jedź więc kolego luby! Oby cię szczęsny los
Strzegł od nieszczęścia, zguby, omijał każdy cios,
Jedź więc i każdej chwili, pomnij, żeśmy przebyli
Z sobą tak długi czas, że brat ci każdy z nas".

*

Podczas feryj wielkanocnych „Polonja" urządzała zwykle przedstawienie teatru amatorskiego albo w sali konwentowej albo też w wynajętej na ten cel sali gimnastycznej. Grano między innemi: „Pana Stefana z Pokucia", „Consilium Facultatis", „Pana Geldhaba" i „Zemstę" Fredry i. i.

W wieczorach tanecznych i balach brali udział przeważnie amatorzy pląsów. Mazura prowadził zawsze ktoś z „Polonji". Jako świetni mazurzyści słynęli swego czasu w Dorpacie Witold Załęski i St. Kożuchowski.

A teraz cośkolwiek o jubileuszach korporacyjnych. Stosunki korporacji „Polonji" z innemi korporacjami były dalekie, lubo życzliwe — bardziej zażyłe stosunki utrzymywano jedynie, jak już o tem była mowa, z Kuronami. W roku 1875, na 50-letni jubileusz korporacji „Estonji" wysłała „Polonja" do „Estonji" deputację z życzeniami. Przedstawiciel „Estonji" przyjął delegatów z całą uprzejmością i zaprosił na t. zw. „komers obcych". Wypiwszy za pomyślność korporacji-jubilatki ze wspaniałego puhara, ofiarowanego przez dawnych filistrów, delegaci odeszli.

Od tego czasu przy podobnych okazjach (50-letni jubileusz korporacyj Liwońskiej i Ryskiej) Polonja bywała zapraszana *in corpore*. Te jubileusze korporacyjne miały wspaniały przebieg. Zjeżdżało się na nie po kilkuset dawnych korporantów i filistrów. Imponujący i rozrzewniający bywał pochód starej gwardji wraz z młodem pokoleniem z mieszkania korporacji przed gmach uniwersytetu, gdzie obnażywszy głowy śpiewano strofę z pieśni „Gaudeamus": *„Vivat academia, Vivant professores!"* W pierwszych parach pochodu kroczyli najstarsi liczbą semestrów i wiekiem filistrzy; czoło pochodu stanowili 80-letni starcy. Za nimi postępowali coraz młodsi, a kończyli pochód studenci z pierwszego semestru. Często spotkać było można młodego barwiarza z siostrą idących przodem, a za niemi ojca również z oznakami korporacji pod ręką z matką. Uroczystość jubileuszowa składała się z konwentu, komersu *intern* i komersu dla obcych, obiadu oraz balu. Przy tej okazji tworzono stypendja i różne fundacje na korzyść młodzieży studjującej.

Najwspanialszym ze wszystkich jubileuszów był obchód 75-lecia „Kuronji". Rozpoczął uroczystość pochód Kuronów, który zebrał się przed ratuszem i został tam powitany przez prezydenta miasta Dorpatu. Udano się następnie przed uniwersytet, przed którym kilkakrotnie pochyliła się chorągiew korporacyjna, poczem odśpiewano: *„Vivat academia!"* W chwili tej na dachu gmachu uniwersyteckiego otworzyło się okienko od karcerów i ujrzano kilka rąk powiewających chustkami. Demonstracja ta wywołała ogólną wesołość. Filistrowie „Kuronji" udali się do prorektora z prośbą o uwolnienie na dzień ten uwięzionych, co też nastąpiło.

*

Korporanci w Dorpacie prowadzili życie dość umiarkowane. *„Oberpedel"* Schmidt pamiętał w „Polonji" różne czasy; dzielił je na złote, srebrne i drewniane. W pierwszych pito w „Polonji" — wedle słów jego — tylko wino, w drugich *glühweiny, aiergroki* itp, a w ostatnich przeważnie tylko piwo.

Pojedynki dorpackich studentów znane były i głośne. Wśród Niemców odbywały się one przeważnie na rapiery, w „Polonji" zaś na pistolety. W ósmem dziesięcioleciu powstał między studentami ruch przeciwpojedynkowy. Kierownikiem tego ruchu wśród Niemców był student A. Harnack, późniejszy profesor w Berlinie. „Liwonja" zasadniczo odrzuciła pojedynek. Wśród „Polonji" B. Korewo wniósł projekt zniesienia wzgl. ograniczenia pojedynków. Projekt ten na konwencie upadł. Później jednak ograniczono pojedynki między kolegami przez wprowadzenie sądu koleżeńskiego (4 kolegów i 1 superarbiter). „Choć z punktu widzenia chrześcijańskiego pojedynki potępić należy" — mówi autor — „to jednakże miały one w Dorpacie i swą dobrą stronę; chroniły życie studenckie od brutalności, zapobiegały nieobyczajnym wyrażeniom, wymysłom i czynnym obrazom". Do wyjazdów na pojedynki używała „Polonja" głównie dwóch uprzywilejowanych dorożkarzy: Johanna i Karla, którzy umieli milczeć i mylić czujność pedli. Pojedynki odbywały się w bliższej lub dalszej odległości od Dorpatu, co zależało po części od większej lub mniejszej czujności pedli. Zwykle strzelano się w lasku Techelferskim. Niekiedy wyjeżdżano o parę stacyj za Dorpat, a nawet do Rewla. Często wychodzili przeciwnicy, sekundanci i „flikerzy" (lekarze) różnemi drogami, by się zejść na umówionem miejscu.

„Stary Dorpatczyk" snuje dalej nić wspomnień i rozrzewnia się nad każdym szczegółem, niemal nad każdym domem i ulicą Dorpatu — wymienia po imieniu i nazwisku gosposie studenckie, pedli, dorożkarzy i kupców, a przedewszystkiem profesorów, których znał i bardzo cenił. Na końcu książki załącza spis wychowanków uniwersytetu dorpackiego i korporantów. Czytamy tam m. i. nazwiska: Al. Jabłonowskiego, Józefa Weyssenhoffa, Andrzeja Niemojewskiego i wiele, wiele innych znanych dziś w Polsce wybitnych osobistości.

Poznań. *Tadeusz Pietrykowski.*
K! Polonia.

porwać do zawstydzających nieraz manifestacyj i rezolucyj. Brała ósemkę serjo, jako stronnictwo zasad. Nie zrozumiała, że jest ona stronnictwem posad".

Co to jest? O co chodzi? To „Przegląd Wieczorny" przedstawia swoim czytelnikom fakt, że min. Głąbiński, nie czekając na uchwalenie ustawy, zgodził się na wprowadzenie „numerus clausus" przez Rady Wydziałowe, opierając się już na ustawie starej. O to wściekłość wzięła pismaka z „Przeglądu" i sądził, że uda się mu wmówić w młodzież, że sama ustawa została pogrzebana. Żydzi nie zagalopowali się jednak tak daleko. Oto co czytamy o artykule „Przeglądu" w „Gazecie Warszawskiej":

„Bajanie to wygląda tem zabawniej, że żydzi, których sprawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy i których obchodzi zbyt blisko, by mieli ją poświęcać dla błazeńkich sztuczek, ocenili oświadczenie min. Głąbińskiego wręcz przeciwnie. Bezpośrednio po wydrukowaniu u nas wywiadu ukazał się w „Naszym Przeglądzie" alarmujący artykuł wstępny, pełen skarg, wyrzekania a nawet pogróżek, samo zaś streszczenie poglądów min. Głąbińskiego pismo to podało pod tytułem „Minister Oświaty gwałci konstytucję".

Ofenzywa pism lewicowych na zdobycie młodzieży spaliła na panewce. Młodzież zrozumiała dobrze, że rozporządzenie min. Głąbińskiego posuwa sprawę naprzód. Zrozumieli to i żydzi, wszczęszy alarm. Prasa lewicowa chciała łgarstwem ukuć broń polityczną.

Arenarius.

KORESPONDENCJE.

Dwa wieczory w duńskim „Studenterforening".

(Dokończenie.)

KOPENHAGA, we wrześniu 1923.

O drugim wieczorze, spędzonym we wspaniałej sali kopenhaskiego Związku Studentów, piszę tylko na wyraźne w tej mierze życzenie Szan. Redakcji, byłem bowiem tym razem nie widzem i słuchaczem tylko, lecz prelegentem. Tak się jednak już złożyło, że w naszej prasie dotąd pominięto tę rzecz milczeniem, choć duńska prasa zachowała się inaczej (do czego wrócę poniżej), dowodząc tem, że niezwykła wstrzemięźliwość naszej P. A. T. da się wytłumaczyć chyba jeszcze drzemiącemi tu i ówdzie w tej instytucji staremi nawyczkami...

Jadąc do Danji tym razem, miałem już zamiar wygłoszenia tam odczytu o naszej pracy w dziedzinie wychowawczej, gdzie od lat trzydziestu mniejwięcej wzorujemy się w znacznym stopniu na metodach skandynawskich. Obawiałem się tylko o możliwe *fiasco* z powodu wczesnego sezonu (musiałem wracać przed połową września), z powodu zbyt słabej znajomości języka, a wreszcie i trudności w sprowadzeniu przeźroczy, których nie odważyłem się narazić na kilkumiesięczną może kwarantannę na granicy niemieckiej.

Na szczęście, wszystkie te obawy okazały się płonnemi. Wspomniane już w pierwszej korespondencji wczesne rozpoczynanie roku szkolnego i akademickiego, czyni tu odczyty możliwymi nawet nieco przed właściwym ich sezonem. Niezrównana uprzejmość moich zacnych przyjaciół duńskich sprawiła, że nie odstraszyła ich ani mozolna korekta rękopisu, ani kilkakrotne repetycje przed odczytem dla uzyskania możliwie mało rażącej ucho duńskie wymowy. Jak wiadomo bowiem, sympatje polsko-duńskie mają do zwalczenia na polu językowem niewielkie wprawdzie trudności gramatyczne, lecz wzamian fonetyczne ogromne.

Największym okazał się kłopot z diapozytywami. Danja nie posiada dotąd z Polską umowy co do przesyłki paczek, podobnież jak Niemcy. Ale i ten szkopuł udało się ominąć dzięki nadzwyczajnej uczynności posełstwa polskiego, które użyło w tym celu swoich stosunków z jedną z firm duńskich w Gdańsku i z kompanją okrętową. W ten sposób (przy pomocy, po części, i zbiorów naszego Poselstwa) mogłem zilustrować swoje wywody przeszło 50 obrazami świetlnymi.

Za temat obrałem „Odrodzenie młodzieży polskiej", audytorjum zaś miały stanowić sfery, zainteresowane sprawami wychowawczo-społecznemi. I tu nie będzie pozbawionym interesu dla studentów polskich fakt, że moi przyjaciele kopenhascy, po krótkiem wahaniu między licznemi i pięknie rozwiniętemi towarzystwami naukowemi i wychowawczemi, zatrzymali się na „*Studenterforening*", jako na zrzeszeniu, które, ich zdaniem, najlepiej się nadało do roli gospodarza, zapraszającego tak uczonych i pedagogów, jak stowarzyszenia opiekujące się młodzieżą — i, oczywiście, młodzież akademicką. I rezultat odpowiedział oczekiwaniom, bo wielka sala Związku Studentów była niewiele mniej pełną, niż przy popularnej i tradycyjnej okazji, która była przedmiotem poprzedniego mojego listu. Jakość też nie zawiodła, gdyż widzieliśmy, po stronie duńskiej, szereg profesorów Uniwersytetu, lekarzy, pedagogów, dwóch burmistrzów, przedstawicieli prasy i i., nieliczna zaś Polonja kopenhaska stawiła się w komplecie, z p. posłem A. Dzieduszyckim na czele.

Zapyta ktoś: Cóż jednak można powiedzieć interesującego o stanie rzeczy u nas pracownikom kraju, który przoduje nietylko nam, lecz w znacznej części całemu światu w danym zakresie? Wystarczy, jeśli w odpowiedzi wskażę na takie świetlane punkty, jak działalność Konarskiego i Komisja Edukacji Narodowej, gdy chodzi o dzieje dawnej Rzeczypospolitej; na niezmordowaną pracę społeczną w czasie niewoli, od Szubrawców i Filaretów po Sokolstwo i Harcerstwo, dziś trzecie co do liczby w świecie; na park dr. Jordana, który w chwili założenia był wzorem dla Europy, a znacznie później dopiero prześcignęła go właśnie Kopenhaga swym wspaniałym *Idraetspark*'iem.

Ale tego nie dosyć. Jeszcze uważniej słuchano, gdy wykazałem, że, przyjąwszy od Skandynawji zasadnicze podstawy metodyki ćwiczeń ciała, potrafiliśmy, w trudnych warunkach wskrzeszonego Państwa, stworzyć cały zrąb organizacji tego działu wychowania, dość szczęśliwie naogół naśladując dobre strony, a unikając błędów, jakie zakradły się do najlepszych nawet wzorów zagranicznych. Należy tu przedewszystkiem kwestja uniwersyteckiego kształcenia wychowawców fizycznych. W Europie była pierwszą w tej mierze Gandawa, która (1908) w uznaniu, że fizyczna strona wychowania ma podstawy naukowe conajmniej tak samo solidne, jak pedagogika intelektualna, dała wyraz temu przekonaniu, tworząc katedrę i instytut dla tego działu nauki. Za Gandawą poszła, już w rok później, Kopenhaga, a po latach jednastu — Poznań (1919). Pracując w świetnych warunkach, kopenhaski profesor tego przedmiotu, J. Lindhard, dał niezrównany przykład badań eksperymentalnych, które już niejedno doniosłe zagadnienie tej dziedziny zbliżyły do rozwiązania. Lecz ten znakomity uczony ma minimalny wpływ na kształcenie wychowawców w jego całości, gdyż kieruje tylko laboratorjum, całe zaś praktyczne szkolenie studentów odbywa się w państwowym instytucie, niezależnym od Uniwersytetu. Wszyscy znawcy zgadzają się na to, że jest to anomalja, lecz długie lata upłyną, zanim rzecz da się zmienić, bo tak, a nie inaczej ułożył ją rozwój historyczny w Danji.

Wiedząc, że swoje lepsze o wiele wyniki osiągają Duńczycy z powodu wielu innych przymiotów swej organizacji, a przedewszystkiem dzięki znacznie dłuższej i intensywniejszej pracy na tem polu, nie mieliśmy żadnej racji naśladowania tego rozbratu praktyki z teorją. W Poznaniu Uniwersytet wziął całość kształcenia wychowawców pod swoją opiekę, a laboratorja sąsiadują bezpośrednio z salami i boiskami ćwiczeń cielesnych. Oto dlaczego przeźrocza z naszych skromniejszych, lecz lepiej zcałkowanych urządzeń, oraz wykresy z badań antropometrycznych kilkuset uczniów i uczenic, sprawiły Duńczykom miłą niespodziankę.

Nie zapomniałem oczywiście o zachęcie do zwiedzenia Polski, tem bardziej, że Duńczycy są zapalonymi turystami, nasz kraj zaś przedstawia wiele osobliwości, nieznanych w ich ojczyźnie. Przeźrocza z Tatr i Pienin, Puszczy Białowieskiej etc. uczyniły swoje. Na tem kończę przykłady motywów, jakimi starałem się trafić do intelektu słuchaczy.

Ale była i chwila głębokiego wzruszenia, gdy wskazałem na rolę, jaką odegrała młodzież polska, często nieletnia, w wojnie światowej, w powstaniach wielkopolskiem i śląskiem, w walkach z najazdem rusińskim i bolszewickim. Tu nasuwa się bolesne porównanie z Danją, jako kolebką organizacyj strzeleckich. Jakże znakomicie przygotowano tu młodzież do walki spodziewanej zaledwie, gdy u nas uczono strzelać częstokroć dopiero na pozycji, pod ogniem nieprzyjacielskim .. Sześćdziesiąt tysięcy strzelców duńskich, to rezerwa istotnie nie do pogardzenia, tak pod względem sprawności fizycznej i wojskowej, jak i ducha obywatelskiego poświęcenia.

A skoro już mowa o uczuciach, muszę wspomnieć i o zdumieniu, jakie u Duńczyków wywołuje fakt największego rozpowszechnienia ruchu strzeleckiego u nas wśród młodzieży, podległej wpływom socjalistycznym i radykalnym. Nie mogli tego pojąć w żaden sposób, powołując się na pacyfistyczne i rozbrojeniowe hasła socjalistów. Może teraz dopiero, po zajściach krakowskich, i oni (i niektórzy z nas) zrozumieją tę dziwną zagadkę.

Poselstwo polskie miało bardzo szczęśliwy pomysł, dołączając, po odczycie, wyświetlenie filmu, przedstawiającego przyjazd marszałka Focha do Polski i odsłonięcie pomnika Poniatowskiego w Warszawie. Zainteresowanie publiczności było tem większe, że chodziło tu o dzieło Thorvaldsena i że na ekranie raz po raz pojawiały się twarze delegatów duńskich, obecnych na sali. *Mise-en-scène* całości była znakomita, dzięki cieplym przemówieniom prezesa *Studenterforening* i burmistrza Kapera, dzięki widocznemu zainteresowaniu słuchaczy, a wreszcie przemiłej pogadance, która nastąpiła po odczycie.

Prasa codzienna podała, prócz *interview*'u przed odczytem, opisy pod tytułem „Polskiego wieczoru w *Studenterforening*".

Jeżeli powyżej rozwiodłem się może zbyt długo, uczyniłem to dlatego, żeby zachęcić rodaków, którzy z Polski wybierają się do krajów zaprzyjaźnionych, lub neutralnych, aby nie poprzestawali na biernem tylko przyswajaniu dobrodziejstw starszej cywilizacji, lecz dawali coś od siebie i od Polski wzamian, o ile to mogą uczynić z pewnym pożytkiem dla sprawy. Mam przekonanie, że pracy w tym kierunku z naszej strony zawsze jeszcze za mało.

Prof. Eugenjusz Piasecki.

ŻYCIE AKADEMICKIE ZAGRANICĄ.

AUSTRJA.

Demonstracje antyżydowskie na uniwersytecie wiedeńskim. Młodzież wiedeńska nie ustaje w walce o odżydzenie wyższych uczelni. Ostatnio z okazji zamianowania żyda Kappelmachera profesorem nadzwyczajnym filozofji na uniwersytecie wiedeńskim, młodzież tej uczelni urządziła demonstrację przeciwko tej nominacji. Kiedy mianowicie prof. Kappelmacher przyszedł na swój pierwszy wykład (24. z. m.), zgromadzeni na sali wykładowej studenci powitali go okrzykami „Precz z żydami" i biciem w pulpity, tak że musiał on wykład odwołać. Hałas był tak wielki, iż prof. Kappelmacher nie mógł dojść do słowa i tylko na tablicy napisał, że następny wykład odbędzie się 29. października, poczem opuścił salę.

Prasa żydowska zajmuje się obszernie temi zajściami, ropisując się zwłaszcza na temat „upadku" wszechnicy wiedeńskiej, której poziom naukowy rzekomo znacznie się obniżył od czasu „pogromów" antyżydowskich.

Dodać należy, że równocześnie odbyły się na uniwersytecie wiedeńskim wielkie zebrania młodzieży akademickiej, protestujące przeciw wyborowi żyda prof. Fischla na dziekana wydziału lekarskiego.

ESTONJA.

Pięciolecie uniwersytetu estońskiego w Tartu (Dorpacie). W dniu 1. grudnia b. r. studenckie związki estońskie obchodzą uroczyście piątą rocznicę przejęcia uniwersytetu w Tartu (Dorpacie) przez naród estoński (w 1918 r.) W uroczystościach wezmą również udział delegaci łotewskiej młodzieży akademickiej.

JUGOSŁAWJA.

Krakowski Chór Akademicki w Jugosławji. Jako rewizytę na wycieczkę jugosłowiańskiego chóru akademickiego, któ y koncertował w 1921 r. w Polsce, urządził Krakowski Chór Akademicki w październiku wycieczkę do Jugosławji. Pierwszy koncert, pod batutą prof. Świerzyńskiego, dano w wielkiej sali „Sokoła" w Splicie. Piosenki ludowe Moniuszki, Galla, Świerzyńskiego i Raczyńskiego zdobyły publiczność, która zgotowała chórowi gorącą owację. Nazajutrz stanęła wycieczka w Sarajewie, gdzie powitał ją na dworcu burmistrz Hadżi Omeragicz. Koncert w auli magistratu zgromadził wyborową publiczność. Szczególne uznanie wzbudził hymn jugosłowiański w harmonizacji prof. Świerzyńskiego. W Belgradzie powitała wycieczkę miejscowa młodzież akademicka i poselstwo polskie. Koncert w auli uniwersyteckiej spotkał się z żywym aplauzem licznej publiczności. Polskie ludowe piosenki, zwłaszcza zaś „Podkóweczki dajcie ognia" Galla oraz jugosłowiańska pieśń „*U-boj*" wywoływały huczne oklaski, zmuszając chór do wielokrotnych powtarzań.

Wycieczka Krakowskiego Chóru Akademickiego, która spotkała się w Jugosławji z tak serdecznem przyjęciem, jest jednym z dowodów nawiązywania się bliskich stosunków polsko-jugosłowiańskich.

ŁOTWA.

Z uniwersytetu ryskiego. W dniu 28. września b. r. narodowy uniwersytet łotewski w Rydze (*Latvijas Universitate*) święcił uroczyście czterolecie swego istnienia. Powstał on w końcu września 1919 r. na miejscu dawnej politechniki ryskiej, która została w całości włączona do uniwersytetu, liczącego dzisiaj aż 11 wydziałów i ogniskującego całe życie naukowe oraz umysłowe Łotwy. Ze sprawozdania rektora prof. J. Ruberts'a dowiadujemy się, że liczba studentów w roku akadem. 1922/23 wynosiła ogółem 5137, w tem 3460 (67%) mężczyzn i 1677 (33%) kobiet. Obywateli łotewskich było w liczbie tej ogółem 5058, studentów narodowości łotewskiej 4189 (81%), studentów innych narodowości 948 (19%). Największa ilość adeptów studjowała na wydziale prawno-ekonomicznym (977), potem idzie wydział lekarski (799), filozoficzno-filologiczny (696), rolniczy (558), chemiczny (492), mechaniczny (463), nauk inżynierskich (400), matem.-przyrodniczy (355), architektoniczny (134), weterynaryjny (110) i teologji protestanckiej (34). Na uniwersytecie pracuje ogółem 60 profesorów, 91 docentów, 10 prywatnych docentów, 7 wolnych docentów, 15 lektorów, 80 asystentów, 2 prorektorów i 7 instruktorów. Zarejestrowanych jest 13 korporacyj i 38 innych organizacyj studenckich.

NIEMCY.

Udział studentów monachijskich w zamachu Hittlera i Ludendorffa. Jak wiadomo w dniu 8. b. m. przywódca bojowych organizacyj wszechniemieckich w Bawarji Hittler urządził wraz z gen. Ludendorffem zamach, który doprowadził do usunięcia dotychczasowego rządu bawarskiego Knillinga i do proklamowania w Monachjum dyktatury wojskowej monarchistów niemieckich (z dalszym zamiarem rozszerzenia jej na całą Rzeszę). W zamachu brali czynny udział z bronią w ręku studenci uniwersytetu monachijskiego, którzy w olbrzymiej większości sympatyzują gorąco z ruchem monarchistycznym. „Pucz" Hittlera i Ludendorffa spełzł jednak na niczem z powodu zmiany stanowiska przez generalnego komisarza dla Bawarji v. Kahra, który zsolidaryzowawszy się poprzednio z pornie z „zamachowcami", już następnego dnia (9 b. m.) rano przy pomocy *Reichswehr*'y uśmierzył po krótkiej walce rewoltę, aresztując zarazem Hittlera i Ludendorffa.

Postępek Kahra wywołał niezwykłe wzburzenie wśród ludności Monachjum, stojącej w znacznej większości po stronie zamachowców. Na uniwesytecie mona-

chijskim odbyło się wielkie zebranie wszystkich studentów, zwołane przez organizacje akademickie. Dwóch pierwszych mówców napiętnowało zdradę Kahra i wzywało do wstępowania wszeregi bojowe Hittlera. Trzeci mówca wzywał, ażeby w dniu pogrzebu poległych na gmachu uniwersytetu wywieszono flagę narodową. Rektor Uniwersytetu zapewnił studentów, że flagę wywiesi, gdyż flaga ta jest i jego flagą. W rezolucji uchwalono potępić jaknajostrzej postępowanie komisarza generalnego v. Kahra. Na zakończenie oświadczył jeden z mówców, że „pocałunek Judaszowy“ Kahra jest cechą żydowskiej, a nie niemieckiej psychiki. Oświadczenie to przyjęto gromkimi oklaskami. Jeden ze studentów, który przedstawił się jako członek związku *„Oberland“*, wzywał obecnych do wstępowania w szeregi tej organizacji, gdyż „nadeszła godzina obalenia żydowskich rządów“.

W ciągu popołudnia 11 b. m. i przedpołudnia 12-go doszło w Monachjum do dalszych rozruchów z udziałem studentów. Wieczorem grupa studentów w liczbie 200 przypuściło szturm na koszary *„Reichswehr'y“*, jednak bez rezultatu. Dwóch studentów zostało zabitych a 12 rannych. Cała grupa została rozbrojona.

Na uniwersytecie powtórzyły się 12 b. m. manifestacje młodzieży akademickiej przeciw v. Kahrowi, przyczem wywieszono chorągwie czarno-biało-czerwone. Studenci wydali odezwę, w której żądają natychmiastowego rozstrzelania gen. komisarza.

W czasie tych manifestacyj ukazał się nagle znany twórca organizacji C (*„Consul“*), kapitan Erhardt, i oświadczył, że staje na czele ruchu bojowego. Stwierdził dalej, że za nim stoją jego organizacje bojowe *„Oberland“* i Madziarzy i że w celu zespolenia wszystkich związków należy użyć jaknajostrzejszej dyscypliny. W końcu zażądał od studentów ślepego zaufania celem dalszego prowadzenia walki aż do ostatniej kropli krwi. W odpowiedzi na to przemówił jeden ze studentów, oświadczając, iż walka musi być dalej prowadzona aż do zupełnego zwycięstwa czarno-biało-czerwonego sztandaru. Kiedy liczba manifestantów coraz bardziej się powiększała, wezwano *Reichswehr*'ę, która kolbami i bagnetami rozpędziła demonstrantów.

Do powyższych doniesień dodać należy, że jedynie drobna garstka studentów monachijskich, stojąca pod wpływem lewego „centrum“, stanęła po stronie v. Kahra.

ROSJA.

„Proletaryzacja“ wyższych uczelni. W r. b. władze sowieckie utrudniły w wysokim stopniu dostęp do wyższych uczelni osobom „pochodzenia nieproletarjackiego“. Jednego n. p. ze studentów uniwersytetu w Moskwie wydalono natychmiast, gdy stwierdzono, że jego ojciec był prezesem izby sądowej! 90% wolnych miejsc przeznaczono dla komunistów i kończących t. zw. *„rabfaki“* czyli *raboczyje fakultiety*, t. j. kursa przygotowawcze do studjów uniwersyteckich dla ludzi nieposiadających wykształcenia średniego. 10% miejsc pozostawia się innym kandydatom, którzy muszą zdawać egzamin z *„politgramoty“* t. j. alfabetu komunistycznego oraz wykazać się pochodzeniem proletarjackiem.

Na jednym z „rabfaków“ w Moskwie wydalono ucznia za to, iż stwierdzono, że chodził kiedyś do gimnazjum, „a do gimnazjum mogła uczęszczać tylko burżuazja“.

Według danych urzędowych, w Rosji jest obecnie 95 „wyższych“ zakładów, w tem 16 uniwersytetów państwowych i 4 komunalne, 3 instytuty socjalno-ekonomiczne, 20 instytutów przemysłowo-technicznych, 12 instytutów pedagogicznych, 4 państwowe i 2 komunalne instytuty medyczne, 9 zakładów naukowych sztuk pięknych i 25 instytutów rolniczych. Ogólny poziom naukowy „wyższego“ szkolnictwa jest oczywiście niżej krytyki wobec przyjmowania studentów bez przygotowania, których jedyną kwalifikacją jest przynależność do partji komunistycznej i „proletarjackie pochodzenie“.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Polski uniwersytet ludowy w Chicago. Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie, Związek Polski i inne towarzystwa polsko-amerykańskie projektują utworzenie polskiego uniwersytetu ludowego w Chicago.

WĘGRY.

Koncert Krakowskiego Akademickiego Chóru w Budapeszcie. W sali Akademji Muzycznej w Budapeszcie, wypełnionej doborową publicznością, koncertował dn. 12. października Krakowski Chór Akademicki, który w swem tournée zajechał i na Węgry. Rozpoczął koncert akademicki chór budapeszteński, który odśpiewał hymn polski oraz pieśń *„Nem, nem soha“*, poczem prezes chóru wręczył akademikom polskim wieniec wawrzynowy z wstęgami o barwach węgierskich i polskich. Następnie odśpiewał chór krakowski szereg polskich pieśni ludowych, bardzo serdecznie przyjętych przez publiczność. Na zakończenie, wśród wielkiego entuzjazmu odśpiewał chór krakowski hymn węgierski.

W roku przyszłym akademicki chór budapeszteński przyjedzie z koncertami do Polski.

demicki odśpiewał *„Gaude Mater Polonia“*, następnie J. M. Rektor dr. Makarewicz przywitał Arcypasterza, reprezentantów wysokiego Rządu i Armji, zebranych gości i młodzież, poczem oddał głos prorektorowi.

Prorektor ks. dr. Narajewski przedstawił dzieje i pracę Uniwersytetu za ubiegły rok szkolny. Oddał hołd cieniom zmarłych profesorów: ś. p. Bołoz-Antoniewicza, Pilata, ks. Bilczewskiego, Leona Bilińskiego, Piotra Stebelskiego i Feliksa Gryzieckiego, wspomniał też o nabytku grona profesorskiego: w r. ub. zanotowano nominacje następujących uczonych: ks. A. Żukowski, ks. Aleks. Klawek, ks. Fr. Madeja, Adam Bednarski, Teofil Zalewski, Zdzisław Steusing, Tadeusz Ostrowski, Leon Piniński, Wład. Kotowicz, Jan Steinhaus, Wojciech Rogala i dyr. bibljoteki Rudolf Kotula.

W minionym roku szkolnym uczcił Uniwersytet rocznicę urodzin Pasteura, dokonał poświęcenia nowego domu akademickiego im. Kasprowicza, tablicy pamiątkowej w westybulu ku czci poległych za Ojczyznę studentów naszej Wszechnicy, witał w swych murach honorowego doktora Uniwersytetu J.K. marszałka Focha, obchodził jubileusz Kopernika.

Uniwersytet wzbogacił się o cenną bibljotekę po ś. p. Witoldzie ks. Czartoryskim, złożoną z 25 tysięcy tomów. Bibljotekę przywieziono z Francji do Lwowa 8. sierpnia b. r. Dalszym nabytkiem jest fundusz z fundacji Rockefellera w N. Jorku w rocznej wysokości 10 tysięcy dolarów na pomoc naukową dla prac i klinik fakultetu medycznego. Ponadto uzyskał Uniwersytet znaczną część bibljoteki b. Wydziału Krajowego. Walka o budynek uniwersytecki skończyła się wielkodusną uchwałą Sejmu, przyznającą gmach Uniwersytetowi na własność.

W minionym roku szk. zanotowała Wszechnica szereg zjazdów naukowych, jak zjazd filozofów, psychjatrów, dentystów, które podkreśliły łączność naukową wszystkich dzielnic Polski, dalej zjazd ml dzieży i odwiedziny uczonych zagranicznych oraz młodzieży zagranicznej (zwłaszcza ze Stanów Zjedn., Francji, Włoch, Jugosławji, Rumunji i Czechosłowacji), które są dowodem dużego interesowania się zagranicy naszym krajem.

Pomoc dla młodzieży akademickiej koncentrowała się: 1) w Centralnym Komitecie lwowskim pomocy młodzieży z drem Hamerskim na czele, 2) w komisji senackiej dla spraw młodzieży z zasłużonym prof. Halbanem, wreszcie 3) w świeżo powstałej warszawskiej Radzie Naczelnej dla spraw pomocy młodzieży, która we Lwowie ma swój komitet miejscowy, pozostający do centrali w tym stosunku, że dochody tego komitetu mają iść wyłącznie na cele młodzieży tutejszej. Pomoc dla młodzieży nie jest jeszcze tak wydatna, jakby życzyć sobie należało, gdyż kontakt tych instytucyj ze społeczeństwem jest tylko częściowy.

Z kolekcji głos zabrał Jego Magnificencja dr. Makarewicz:

— „Każdy rok szkolny — mówił Rektor — ma swoją indywidualną cechę. Niektóre jednak lata szczególnie zapisują się w dziejach Uniwersytetu, np. r. 1772, rok zamknięcia Uniwersytetu, rok wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, wreszcie rok 1923, w którym rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z 15. marca ustaliło granice wschodnie Polski. Piękne wizje przeszłości zasłaniają nam dziś niedomagania chwili obecnej, mimo wszystkich przykrości jednak odczuwamy rozkosz, że jesteśmy w Polsce, w domu wprawdzie źle skleconym, ale własnym.

Zbędnem jest pouczanie dziś młodzieży o konieczności pracy, gdyż młodzież obecna, która umiała za broń chwycić w obronie kraju, rozumie, że sposobiąc się do przewodniej w społeczeństwie roli, spełnia obowiązek względem Narodu. Młodzież dzisiejsza nie jest zmaterjalizowana — jak się słyszy niejednokrotnie — lecz tylko dostosowała się do amerykanizacji życia współczesnego, która — jak wykazuje przykład Ameryki — bynajmniej nie zabija idealizmu. Realnie żyć w naszych warunkach jest zaletą, nie wadą. Dlatego wszystkie spółdzielnie zarobkowe młodzieży są przez władze uniwersyteckie popierane.

Zwyczajne przestrogi przed rozpolitykowaniem młodzieży nie są na czasie dzisiaj, gdy obywatel, mając lat 21, zyskuje prawo wyborcze. Ostrzedz jednak należy przed niebezpieczeństwy, które się wiążą z właściwościami wieku młodzieńczego: rozwiązywaniem zawikłanych problemów uczuciem, nie rozwagą, pragnieniem zmian natychmiastowych, lekceważeniem trudności. Zwrócić należy uwagę młodzieży, jako czynnika politycznego, na ogromną odpowiedzialność za rozszerzanie wśród mas własnych zapatrywań politycznych.

Polityka — to rzecz trudna. Młodzież w czasie studjów uniwersyteckich winna korzystać z działu wiedzy, który politykowi jest fundamentem. W każdym razie sprawy publiczne wypełniać winny tylko godziny wolne od pracy uniwersyteckiej. Naród polski cierpi na nadmiar utalentowanych dyletantów, a brak specjalistów. Ostrzedz należy przed karjerą polityka zawodowego, który wyrzucony poza nawias pracy parlamentarnej staje się niczem.

Miłość Ojczyzny, której młodzież dała dowody w walce orężnej, wymaga pogłębienia. Jest właściwością polską, że — obok gotowości do czynów bohaterskich — nie uznaje się konieczności poszanowania władzy państwowej i gotowości do ofiarności majątkowej na rzecz Skarbu. Tak jak dawniej, tak i dziś rząd jest przedmiotem lekceważenia z tej czy innej strony. Uchwalanie podatków jest niepopularne, a od płacenia podatków społeczeństwo stroni.

Zadaniem nowego pokolenia jest tworzyć społeczeństwo, kióre będzie miało poszanowanie prawa i władzy, którego nie będzie bolał pieniądz, składany w kasach państwowych. Dziś jeszcze niema prawdziwej niepodległości Polski, gdyż tak jak dawniej istniały państwa lenne, tak dziś istnieją państwa ekonomicznie zawisłe. Obowiązkiem młodzieży, która chce dożyć prawdziwej niepodległości Ojczyzny jest szerzenie prawd tych wśród mas, nie mających jeszcze zrozumienia cnót obywatelskich. Wierzyć należy w Polskę i mimo wszelkich trudności nigdy na duchu nie upadać“.

(Ustęp mowy J. M. Rektora w sprawie „numerus clausus“ znajdą czytelnicy na innem miejscu dzisiejszego numeru „Akademika“).

ŻYCIE NAUKOWE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

„Kolejki“ w kwesturach wyższych uczelni.

Ze wszystkich wyższych uczelni napływają wiadomości o niezmiernie długich „kolejkach“, które tworzą się przed okienkami kwestur przy opłatach czesnego. Kolejki te, spowodowane zbyt małą ilością okienek (oraz oczywiście urzędników) i zbyt krótkim czasem przeznaczonym na wpłacanie czesnego, narażają studentów na nieraz kilkodniowe wystawanie i ogromną stratę czasu.

Młodzież akademicka zwraca się do władz akademickich, aby zechciały wglądnąć w tę sprawę i pomyśleć o zastosowaniu jakichś środków zaradczych dla zapobieżenia złu.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, J. M. Rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Lisowski wydał już odpowiednie zarządzenia, mające na celu usunięcie natłoku w kwesturze. Wiadomość tę niewątpliwie cała młodzież akademicka powita z żywą radością.

WARSZAWA.

Mianowania, zmiany i habitacje.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Władysława Grabskiego, b. ministra skarbu, profesorem zwyczajnym ekonomji politycznej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie; p. Wacława Makowskiego, b. ministra sprawiedliwości, profesorem zwyczajnym prawa i postępowania karnego na Uniwersytecie Warszawskim; p. Eugenjusza Jarrę profesorem zwyczajnym encyklopedji i filozofji prawa na Uniwersytecie Warszawskim.

Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Warszawskim.

Dnia 26. u. m. w przybranej w zieleń i barwy narodowe auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Po obu stronach wzniesienia zasiedli członkowie Senatu uniwersyteckiego i ciało profesorskie w togach z J. M. Rektorem prof. d-rem Koschembarem-Łyskowskim i prorektorem prof. d-rem Łukasiewiczem na czele.

Na uroczystość przybyli liczni zaproszeni goście jako to: przedstawiciele instytucyj, towarzystw naukowych i wyższych uczelni, władz państwowych, duchowieństwa, wojskowości i municypjum, oraz tłumnie zebrana młodzież akademicka.

Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę konserwatorjum warszawskiego pod dyrekcją p. Rybickiego, poczem zabrał głos prorektor prof. Jan Łukasiewicz, który złożył szczegółowe sprawozdanie z prac Senatu i młodzieży akademickiej w ubiegłym roku, kładąc główny nacisk na prace dokoła polepszenia bytu młodzieży akademickiej, prowadzone przez organizacje młodzieży i komitety do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

Po przemówieniu prorektora odbył się uroczysty akt przekazania władz nowemu Senatowi Akademickiemu w osobie J. M. Rektora prof. Koschembar-Łyskowskiego.

Hymn *„Gaude Mater Polonia“*, wykonał chór akademicki Koła Muzycznego pod dyrekcją prof. Maszyńskiego, poczem J. M. Rektor wygłosił inauguracyjny wykład „Prawo rzymskie a czasy dzisiejsze“, który spotkał się z żywym aplauzem dostojnych gości.

Po uroczystej imatrykulacji kilku nowowstępujących studentów, dokonanej przez J. Magnificencję, gorąco przemówił prezes Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Warszawskiego, kol. Janusz Rabski, który złożył w imieniu młodzieży hołd Prezydentowi Rzplitej, wyraził wdzięczność głęboką młodzieży akademickiej, jaką żywi ona dla Rządu za jego opiekę i troskę o polepszenie warunków bytu tej młodzieży, oraz dziękował gorąco prorektorowi Łukasiewiczowi, dziekanowi Strassburgerowi i wojewodzie Sołtanowi za ich pracę, pełną poświęcenia i miłości młodzieży, jaką okazali przy organizowaniu „Tygodnia Akademika“, Rady Naczelnej i Komitetu Wojewódzkiego do spraw pomocy młodzieży akademickiej. Kończąc swe przemówienie, zwrócił się kol. Rabski do nowo imatrykulowanych studentów:

— „Wam, nasi najmłodsi obywatele akademiccy, a poza Wami stojącym licznym szeregom, przynoszę serdeczne powitanie i na jedno teraz wskazuję:

Wiedzcie, że przez wejście do Rzeczypospolitej Akademickiej nabywa się nietylko przywileje zaszczytne, ale przedewszystkiem zaciąga się zobowiązania, które nie będą miały żadnej wartości, o ile się nie staną Waszego sumienia narodowego nakazem.

A tym nakazem jest: stać zawsze w pierwszych szeregach ofiarnych synów Narodu,

o sobie nieraz zapominając pracować dla przyśpieszenia tej chwili, w której szeroki ogół akademicki nie będzie już potrzebował społecznej pomocy,

wstępując do świątyni wiedzy pamiętać o tem, że tylko przez prawdziwą pracę i naukę zdołamy osiągnąć nasz cel najwyższy: jedyne i wyłączne na Ziemi Polskiej intelektu polskiego panowanie.

Wierni tym hasłom sprawicie, że zrealizują się słowa na waszych świadectwach wypisane: „Quod felix faustum fertunatumque sit“.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni studenckiej *„Gaudeamus“*, oraz odegraniem „Marsza Poniatowskiego“, wykonanego przez orkiestrę konserwatorjum.

LWÓW.

Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Jana Kazimierza.

W uzupełnieniu krótkiej notatki w ostatnim numerze „Akademika“ o uroczystej inauguracji roku akademickiego w Uniwersytecie Jana Kazimierza, która się odbyła dnia 24. u. m., donoszą nam ze Lwowa następujące szczegóły:

Do auli uniwersyteckiej, w której honorowe miejsca zajęli ks. arcybiskup Twardowski, wicewojew. Zimny, generałowie Thullie, Niesiołowski i Linde, prezes poczt, prezes apelacji, prez. miasta i i., po godzinie wpół do 11-tej wszedł przybrany w togi Senat Akademicki z J. M. Rektorem i prorektorem na czele. Chór aka-

POZNAŃ.

Mianowania, zmiany i habitacje.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował ks. dr. Szczęsnego Dettloffa profesorem zwyczajnym historji sztuki na Uniwersytecie Poznańskim.

Wizytacja dyr. dep. p. Jaxa-Bykowskiego.

Dyrektor Departamentu Szkół Wyższych w M. W. R. i O. P. p. Jaxa-Bykowski bawił w Poznaniu, przeprowadzając wizytację Uniwersytetu Poznańskiego i informując się o jego potrzebach.

Nowe budowle uniwersyteckie.

Przy ul. Grunwaldzkiej, naprzeciw gmachu gimnazjum Marcinkowskiego, wznoszone są budowle zakładów uniwersyteckich na olbrzymim terenie po dawnych barakach wojskowych. Od strony ulicy wznosi się już pod dach wyciągnięty wspaniały gmach zakładu chemji — w głębi widzimy imponującą również rozmiarami budowlę gmachu na zakład anatomji. Obecnie z powodu braku funduszów roboty są prowadzone bardzo powoli.

W jednym z przyszłych numerów „Akademika" podamy obszerniejsze wiadomości o tych budowlach.

Odczyt J. M. Rektora Uniwersytetu Lubelskiego O. Jacka Woronieckiego.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia, staraniem Uniwersyteckiego Koła Pracy Młodych Ziemian, O. Woroniecki, rektor Uniwersytetu Lubelskiego, wygłosi w Collegium Minus odczyt p. t. „Postulaty Hagiografii Polskiej". Pożądany jest liczny udział studentów i osób postronnych. Termin odczytu oznaczony będzie na uniwersytecie plakatami.

Z Kółka Historycznego U. P.

W środę dnią 20. czerwca b. r. odbyło się Walne Zebranie Kółka. Po wyczerpującem sprawozdaniu ustępującego Zarządu, Komisja Rewizyjna stwierdziła, że wszystko znalazła w największym porządku. Zaczem zebranie uchwala votum zaufania ustępującemu Zarządowi. Jako przewodniczącą Walnego Zebrania wybrano kol. Żylińską, a sekretarzem kol. Willaume'a. Przystąpiono do wyboru członków nowego Zarządu, do którego weszli: kol. Kniat — prezes, kol. Żylińska — wiceprezes, kol. Willaume — sekretarz, kol. Dobaczewski — skarbnik, kol. Grzybówna — bibljotekarz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Musierowiczówna i kol. Sibilski.

W wolnych wnioskach, uchwalono nadać byłej przewodniczącej Kółka, kol. Dr. W. Knapowskiej, godność honorowego członka w uznaniu Jej usług położonych około podniesienia naszego Kółka do odpowiedniego poziomu. W końcu uchwalono, by wszyscy członkowie Kółka dla upamiętnienia wspólnej pracy naukowej, dali się sfotografować. Na tem zebranie zamknięto.

Poznań, dn. 15. XI. 23. (—) J. Willaume — sekretarz.

SPRAWY WOJSKOWE.

Święto Legji Akademickiej.

Pięciolecie istnienia 36 p. p.

Dnia 2 i 3 listopada 36. pułk piechoty święcił pięciolecie powstania swych pierwszych kadr w postaci I i II baonu Legji Akademickiej, z której powstaniem złączone jest oswobodzenie Warszawy z rąk okupantów. Na skutek uchwał wiecu akademickiego w dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego zapoczątkowano w pierwszych dniach listopada 1918 roku pracę organizacyjno-wojskową, tak, że dzień 11. listopada nie został młodzieży nieprzygotowanej. Będąc już w części zorganizowaną, w dn. 11-go listopada chwyta ona za oręż i bierze liczny udział w dziele wyzwolenia się stolicy. Poraz pierwszy zdała tu młodzież egzamin dojrzałości wojskowej, gotowości bojowej.

Warszawa jest wolna. Teraz dopiero rozpoczyna się planowa, systematyczna praca organizacyjno-wojskowa — tworzy się Legja Akademicka, nazwana w dwa miesiące potem 36 p. p., a na czele jej staje jako d-ca kpt. Sawicki. Praca nad wyszkoleniem bojowem żołnierza-akademika wre z pośpiechem w całej pełni. Młodzież akademicka, zrazu zaciągnięta do ciężkiej służby wartowniczej, wkrótce zostaje powołana na front, na pomoc dla Lwowa, i wysłana pod Rawę Ruską.

Pamiętamy wszyscy historyczne chwile przed pięciu laty, kiedy powstawały zawiązki obecnej armji polskiej. Pamiętamy, jak rząd lewicowy ze szczególnych powodów partyjnych zwlekał wówczas z ogłoszeniem mobilizacji mimo krytycznej sytuacji bohaterskiego Lwowa, który w tym czasie ostatnim wysiłkiem i największemi ofiarami z życia i mienia swych obywateli bronił się przed nawałą ukraińską.

Jedyną drogą zorganizowania odsieczy dla Lwowa była ochotnicza akcja werbunkowa Wówczas to młodzież akademicka uchwaliła na wiecach jednogłośnie niemal wstąpienie do szeregów tworzącej się armji, spełnienie obowiązku ofiary krwi dla kraju.

W pierwszych dniach stycznia r. 1919 wyruszyła cała grupa wojsk ochotniczych pod Lwów. W skład jej weszła też Legja Akademicka, pod dowództwem ś. p. majora Bobrowskiego.

Chrzest bojowy otrzymała legja pod Rawą Ruską, biła się dalej pod Żókwią, skrwawiła się w nieszczęśliwej bitwie pod Sokolnikami (13 stycznia), brała udział w walkach pozycyjnych pod Lwowem, na odcinku Skniłowa i Skniłówka, zdobyła Brzuchowice, Czortową Skałę, Winniki. Po rozerwaniu pierścienia ukraińskiego Legja uczestniczy w bitwach nad Gniłą Lipą, pod Rohatynem, pod Czortkowem, pod Tarnopolem, pod Złoczowem, pod Gołogórami i w wielu innych.

W lipcu r. 1919, gdy sytuacja na froncie małopolskim nie wzbudzała już obaw, Legja została wycofana do Warszawy i tu rozformowana.

Z dwóch tysięcy zgórą oficerów i szeregowych powróciło do Warszawy niespełna dwustu ludzi. Na stację kolejową w Warszawie przysłano umyślnie znaczny oddział z kadry 36 p. p. by widok przetrzebionej małej garstki wracających żołnierzy-akademików nie wywarł złego wrażenia.

Młodzież akademicka spełniła należycie i zaszczytnie swój święty obowiązek, rzucając pierwsze hasło tworzenia armji, zaciągając się licznie do wojska, dając dowody patrjotyzmu w czynach. Zasługi bojowe żołnierza-akademika znalazły należyte uznanie, czego wyrazem jest cały szereg pochwalnych rozkazów. D-ca grupy gen. Jędrzejewski w rozkazie z dn. 6-go lipca 1919, szczegółowo omawiając boje prowadzone przez Legję, żegna żołnierzy-akademików temi słowy:

„....Z dumą możecie spoglądać na wasze przerzedzone szeregi, gdyż obowiązek swój spełniliście względem Ojczyzny i to przeświadczenie niechaj będzie największą dla Was nagrodą. Dziękuję Wam żołnierze w imieniu służby za Wasze oddanie się sprawie, zaparcie się siebie i bezprzykładne męstwo".

Przykład ofiarnych walk Legji stale przyświecał 36. pułkowi, to też odznaczył się on potem męstwem walcząc pod Połockiem, Radzyminem i Haliczem. Szary rekrut nie pozostał w tyle i do laurów Legji Akademickiej dodał nowe.

Piękna przeszłość pułku odbiła się żywem echem w społeczeństwie polskiem. Cztery wyższe uczelnie warszawskie ofiarowały 36 p. p. piękną chorągiew pułkową, a znacząc na niej godła swoje wzmocniły w sercu każdego oficera i żołnierza 36. p. p. chlubną tradycję jego pułku.

Dnia 2 i 3 listopada, jako w 5-tą rocznicę założenia 36. pułku, odbyły się uroczystości pułkowe. Pierwszy dzień poświęcono zawodom lekkoatletycznym i wojskowym na własnym stadjonie pułku. W drugi dzień, o godz. 9-tej rano na placu ćwiczeń odbyła się uroczysta msza połowa, po której ks. kapelan Malek w krótkich żołnierskich słowach zobrazował bohaterskie dzieje pułku.

Po nim męstwu żołnierza hołd oddał gen. Norwid-Neugebauer, a pułk. Grabowski odczytał depeszę dowódcy D. O. K., gen. Konarzewskiego, wyrażającą żal z powodu niemożności wzięcia udziału w uroczystości pułkowej.

Po nabożeństwie przed sztabem pułku i zebranymi gośćmi w osobach gen. Suszyńskiego, Norwid-Neugebauera, Pogorzelskiego, Osińskiego i Zaleskiego przedefilowały wszystkie oddziały pułku, poczem po otwarciu i poświęceniu boiska sportowego nastąpiły finały zawodów sportowych.

Zwycięzcom gen N.-Neugebauer wręczył nagrody.

W południe odbyło się zebranie towarzyskie, połączone z przyjęciem w kasynie oficerskiem. Nastrój wśród zebranych panował niezwykle serdeczny. Bujna i dziarska brać oficerska tak w mundurze, jak i z „cywila" z dumą wspominała gorące chwile przebytych bojów i heroicznych z wrażą nawałą zmagań.

O godz. 3-ej popoł. w sali teatru Praskiego wygłosił słowo wstępne d-ca 36-go p. p. ppułkownik Kazimierz Sawicki, następnie, wobec licznego audytorjum, ppułk. Dr. Osmólski nakreślił w barwnych słowach historję powstania i dzieje 36-go p. p.

Na zakończenie dano udatne przedstawienie, na które złożyły się „Zrzędność i przekora", jednoaktówka Al. Fredry i farsa w 1 akcie „Spokojnie lokator" L. Morozowicza. Jako aktorzy brali udział w przedstawieniu wyłącznie oficerowie i szeregowcy, lub należące do ich rodzin panie.

Odroczenia ćwiczeń dla akademików.

Dowiadujemy się, że ogłoszony został rozkaz p. Ministra Spraw Wojskowych, regulujący dodatkowo sprawę ulg dla rezerwistów rocznika 1898, powołanego na ćwiczenia 42-dniowe.

Mianowicie poza zwolnionymi z urzędu (posłowie, urzędnicy, nauczyciele, klerycy, medycy, kolejarze), mogą komendanci P. K. U. odroczyć ćwiczenia do 1924 roku:

a) słuchaczom wyższych uczelni, uczniom szkół średnich, fachowych i powszechnych państwowych oraz prywatnych, posiadających prawa równorzędnych szkół państwowych;

b) funkcjonarjuszom izb skarbowych i administracji celnej.

O ile ktoś z powyższych dwóch kategorji został już powołany do szeregów, a wniósł podanie o odroczenie i uzyskał je — winien być niezwłocznie zwolniony z powrotem do rezerwy.

Sprawy gospodarcze.

Pomoc społeczeństwa i rządu.

„Tydzień Akademika", odbył się w terminie przewidzianym, t. j. w dniach 14—22 października na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, lubelskiego, łódzkiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, województw wschodnich oraz części wojew. białostockiego.

Rozpoczęcie „Tygodnia Akademika" poprzedziła odezwa do społeczeństwa, wydana przez Radę Naczelną do spraw pomocy młodz. akad. i przez Komitet „Tygodnia" — oraz odezwa do młodzieży okademickiej, wydana przez Naczelny Komitet Akademicki, a wzywająca ogół studentów do ofiarowania swej pracy na rzecz „Tygodnia". Posłuszna temu wezwaniu, tudzież wezwaniom miejscowych „Bratnich Pomocy" młodzież akademicka pośpieszyła wszędzie z wydatną pomocą organizatorom „Tygodnia", biorąc zwłaszcza żywy udział w kwestach ulicznych.

Pośpieszyły również z pomocą akcji „Tygodnia" instytucje państwowe i społeczne. PP. wojewodowie poczynili szereg zarządzeń i polecili starostwom organizację całej akcji na prowincji. Zjazd Związku Miast Polskich w Katowicach uchwalił wnioski, zdążające do zwolnienia od podatku miejskiego imprez, urządzanych podczas „Tygodnia", udzielania placów pod budowę domów akademickich itd., oraz wydał odezwę do swych członków o udzielenie poparcia zbiorce. Centralny Zarząd Związku Kółek Rolniczych polecił akcję swym oddziałom prowincjonalnym i rozesłał odezwy Rady Naczelnej w załączeniu do swego okólnika. Również Centr. Tow. Rolnicze, Związek Ziemian oraz całe duchowieństwo polskie udzieliły „Tygodniowi" żywego poparcia.

W poszczególnych miejscowościach zorganizowano szereg specjalnych imprez dochodowych na rzecz „Tygodnia". Tak np. w Toruniu odbyły się w dn. 17. i 19. paźdz. w Teatrze Miejskim dwa specjalne przedstawienia na dochód „Tygodnia", 20-go zaś wspaniały raut w salonach „Dworu Artusa". Podobnie było też gdzieindziej.

Wyniki osiągnięte we wspomnianych województwach nie zostały dotychczas ogłoszone, w każdym razie są one znaczne. Wiadomo jedynie, że w województwie lubelskiem zebrano przeszło 300 miljonów mkp., z tego sam Lublin dał 182.633.800 mkp., pow. radzyński 22.432.000 mkp., tomaszowski 60.000.000 mkp., hrubieszowski ok. 70.000.000 mkp.

W dniach 21—27-go października odbył się „Tydzień Akademika" w Grodnie.

W m. st. Warszawie oraz na obszarze województw krakowskiego, kieleckiego i śląskiego „Tydzień Akademika" odbył się dopiero w dniach 4—11 listopada b. r. — W Warszawie ukazała się na parę dni przed rozpoczęciem „Tygodnia" odezwa, wydana przez prezydjum Rady Naczelnej do spraw pomocy młodzieży akademickiej, a obrazująca smutne położenie młodzieży studjującej i wzywająca społeczeństwo do ofiar. Pod odezwą widniały m. in. podpisy pp. prof. Strassburgera, wojewody Sołtana, A. Wieniawskiego, b rektora Łukasiewicza, min. G. Simona, posła J. Dąbskiego, Wł. Reymonta, i. in. Podobną odezwę wydali rektorowie Uniw. Warsz. i Politechniki Warsz. oraz prezesowie „Bratnich Pomocy" akademickich. Cała prasa warszawska (zwłaszcza narodowa) również bardzo wydatnie akcję „Tygodnia" poparła, zamieszczając z tej okazji dłuższe artykuły na temat materjalnego położenia młodzieży.

„Tydzień Akademika" rozpoczął się w niedzielę, dnia 4 b. m., od uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana, które celebrował ks. biskup polowy Gall w asyście kleru. W prezbiterjum zgromadzili się licznie przedstawiciele Rządu, Senatu, Sejmu, wojskowości, wyższych uczelni oraz stowarzyszeń kulturalno-społecznych.

P. prezydenta Rzpltej reprezentował kierownik Kancelarji Cywilnej p. Lenc, Senat — Marszałek Trąmpczyński, Rząd — p. Minister rolnictwa Chłapowski, wojskowość — p. komendant m. Warszawy, gen. bryg. Suszyński. Obecny był także p. wojewoda warszawski Sołtan, rektorowie wyższych uczelni i. in. Licznie zgromadziły się korporacje akademickie wraz ze swymi sztandarami. — Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Szlagowski. — Zapowiedziany w programie pochód organizacyj społecznych i akademickich z powodu niepogody i innych przeszkód odwołano w ostatniej chwili.

Tegoż dnia odbyła się uroczystość poświęcenia domu przy ul. Ceglanej, ofiarowanego przez warszawskiego kupca p. Marjana Trippenbacha „Bratnim Pomocom" Uniwersytetu i Politechniki z przeznaczeniem na mieszkania dla niezamożnych studentów tych uczelni. Aktu poświęcenia dokonał J. E ks. Arcybiskup Ropp wobec przedstawicieli Senatów i młodzieży akademickiej. Przemówienia wygłosili: prezes „Bratniej Pomocy S. U. W." kol. J. Rabski, J. M. Rektor U. W. Koschembar-Łyskowski, J. E. Arcyb. Ropp i b. premjer Ponikowski. Szlachetny ofiarodawca, p. Trippenbach podziękowal ze wzruszeniem za dowody uznania, poczem nastąpiło zwiedzanie gmachu przez obecnych.

W poniedziałek 5-go b. m. rozpoczęła się na ulicach Warszawy i w lokalach publicznych zbiórka ofiar w gotówce, która, o ile można sądzić, dała bardzo dobre rezultaty. We wtorek 6-go odbył się w salonach Hotelu Europejskiego podwieczorek artystyczny z udziałem najwybitniejszych artystów polskich; zgromadził on liczną i doborową publiczność. W środę 7-go odegrane zostało w Teatrze Rozmaitości na dochód „Tygodnia" „Poskromienie złośnicy", w piątek odbył się koncert w Filharmonji, a w sobotę 10-go raut artystyczny w salonach Hotelu Europejskiego, zorganizowany staraniem redakcji miesięcznika „Pani", a zakończony pokazem mód, w czasie którego najpiękniejsze artystki teatrów warszawskich wystąpiły jako żywe modele w strojach znanych firm stołecznych. Raut wzbudził olbrzymie zainteresowanie w sferach towarzyskich i udał się znakomicie. W części literacko-artystycznej występowali pp. Mieczysław Frenkiel, Ejsmond, Iwaszkiewicz, Kleszczyński i Lechoń. Dodać należy, że na raucie urządzona była wystawa lalek artystycznych.

Wyniki „Tygodnia" w Warszawie nie są dotychczas dokładnie wiadome, w każdym razie suma zebrana dochodzi do pięciu miljardów mkp.

Równocześnie z Warszawą odbył się „Tydzień Akademika" także w województwach krakowskiem, kieleckiem i śląskiem. Przed rozpoczęciem „Tygodnia" ukazała się odezwa do społeczeństwa, podpisana przez wojewodów, biskupów, prezydentów miast, rektorów wyższych uczelni itd. ze wszystkich trzech województw. Prasa krakowska, częstochowska, kielecka, cieszyńska i katowicka wydatnie poparły akcję, ogłaszając prócz licznych artykułów głosy wybitnych osobistości o konieczności poparcia „Tygodnia" (m. i. prezesa Akademji Umiejętności prof. Morawskiego, prof. Michała Siedleckiego, i ks. prof. K. Zimmermanna). Wyniki „Tygodnia" wkrótce ogłosimy.

KRONIKA.

Sprawy ogólno-akademickie.

— Zjazd studentów Uniwersytetu Warszawskiego z 1883 r. Wśród grona kolegów b. studentów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy w r. 1883 brali udział w wyrażeniu protestu przeciwko ówczesnej polityce rządu rosyjskiego, przeprowadzanej między innymi przez kuratora Apuchtina, powstała myśl zwołania zjazdu kolegów - uczestników tego ruchu. Termin zjazdu jest projektowany na dzień 8. grudnia b. r. Szczegółów udzielić może kolega Gustaw Wykowski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 31 m. 2.

Koledzy są proszeni o nadsyłanie swoich adresów, pod którymi możnaby ich zawiadomić o szczegółach zjazdu.

Naczelny Komitet Akademicki.

— Hołd dla poległych bohaterów z 8-go pułku ułanów. (Komunikat Ref. Pras. N. K. A.). Z powodu śmierci oficerów i żołnierzy polskich w Krakowie podczas pamiętnych zajść w dn. 6. listopada b. r., Naczelny Komitet Akademicki wysłał następującą depeszę do 8-go pułku ułanów:

„Uczucia hołdu dla poległych w obronie praworządności w Państwie, serdeczne wyrazy współczucia Pułkowi z powodu poniesionych strat.

Naczelny Komitet Akademicki: *W. Jaxa-Bąkowski* — prezes, *S. Koczorowski* — sekretarz". —

— Wybory do M. K. A. (Komunikat Ref. Pras. N. K. A.). Wybory do Miejscowych Komitetów Akademickich (M. K. A.) odbędą się dnia 23. stycznia 1924 r. we wszystkich środowiskach akademickich. Rozpisanie wyborów i mianowanie Komisyj Wyborczych nastąpi w dniach najbliższych.

— „Numerus clausus". (Komunikat Ref. Pras. N. K. A.). Naczelny Komitet Akademicki wyłonił Komisję w sprawie „numerus clausus", która działa w porozumieniu z Centr. Kom. Wykonawczym w sprawie „numerus clausus".

— Rejestracja członków Związku Narodowego P. M. A. (Komunikat Ref. Pras. N. K. A.). Naczelny Komitet Akademicki zarządził rejestrację członków Związku Narodowego P. M. A., której według uchwały III-go Ogólnego Zjazdu we Lwowie dokonać mają w poszczególnych środowiskach Bratnie Pomoce; one też mają pobrać składki członkowskie. Wysokość składki od członka Związku Narodowego P. M. A. została definitywnie ustalona na 5 (pięć) groszy polskich, stosownie do kursu złotego polskiego, obliczanego przez władze podług kursu franka szwajcarskiego. Składki pobierane będą w okresie między 1-ym i 15-ym (włącznie) każdego miesiąca według kursu z dnia 30-go (ewentualnie 31-go) poprzedniego miesiąca, w okresie zaś od 16-go danego miesiąca do końca miesiąca według kursu z dnia 15-go danego miesiąca. Składki za miesiąc października mają być pobierane według kursu: 1 złoty polski — 50.800 mkp.

— Podziękowanie japońskiego Ministra Oświaty dla N. K. A. (Komunikat Ref. Pras. N. K. A.). Naczelny Komitet Akademicki otrzymał swego czasu podziękowanie od poselstwa japońskiego w Warszawie za kondolencję, złożoną z powodu katastrofy w Japonji. Obecnie N. K. A. otrzymał pismo od poselstwa japońskiego, komunikujące, iż japoński Minister Oświaty polecił poselstwu, aby wyrazilo Naczelnemu Komitetowi podziękowanie w jego imieniu za kondolencje wyrażone studentom japońskim.

Referat prasowy Naczelnego Komitetu Akademickiego komunikuje, iż nadsyłane do N. K. A. pisma oraz wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 42. m. 4.

Młodzież Wszechpolska.

— Koło Poznańskie. Komunikat sprawozdawczy za czas od 1. X. do 15. XI. 1923 r. Właściwą swą działalność po przerwie wakacyjnej rozpoczęło Koło w pierwszej połowie października, kiedy to odbyły się dwa zebrania Zarządu, na których ustalono program pracy na bieżący rok akademicki.

W dniu 23. X. odbyło się pierwsze zebranie plenarne Koła z referatem prof. Winiarskiego p. t. „Polityka polska na terenie Ligi Narodów". — W dniu 27. X. wygłosił p. dr. Kobyliński referat p. t. „Krytyka antysemityzmu", zorganizowany staraniem sekcji żydoznawczej Koła.

W dniu 2. XI. odbyło się doroczne walne zebranie Koła przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes kol. Pietrykowski, wyraziwszy na wstępie słowa żalu i smutku z powodu śmierci ś. p. prezesa Święcickiego, serdecznego przyjaciela i opiekuna Koła. Z kolei kol. prezes wygłosił sprawozdanie z działalności Koła w roku akad. 1922/23. Omawiany okres zaznaczył się pracą nader ożywioną i wszechstronną. Zebrań odbyło się ogółem 29, z tego 6 ogólnych, 12 referatowych i 11 zebrań Zarządu. Referaty były wygłaszane zarówno przez członków Koła, jak i przez zaproszonych prelegentów ze starszego społeczeństwa. Młodzież Wszechpolska brała czynny i bardzo wydatny udział w życiu akademickiem U. P., występując często z inicjatywą w różnych sprawach obchodzących młodzież, i jest obecnie najsilniejszą organizacją ideową na naszej wszechnicy. Przedstawiciele Koła uczestniczyli we wszystkich uroczystościach akademickich; podczas nadania doktoratu honorowego Romanowi Dmowskiemu prezes Koła wygłosił w imieniu młodzieży przemówienie. W kwietniu r. b. odbył się w Poznaniu II-gi Ogólny Zjazd M. W., którego organizację przeprowadzało Koło Poznańskie.

Pozatem praca Koła skupiała się w trzech sekcjach: ideowej, żydoznawczej i pracy społecznej. Sekcja ideowa pod przewodnictwem kol. Garszyńskiego organizowała zebrania dyskusyjne, przygotowywała referaty i t. d. Sekcja żydoznawcza pod przewodnictwem kol. Howorki przy pomocy p. dra Kobylińskiego zbierała się na zebrania dyskusyjne, specjalnie kwestji żydowskiej poświęcone. Przy sekcji istnieje seminarjum żydoznawcze. Wreszcie sekcja pracy społecznej pod przewodnictwem kol. Kowalskiego zajmowała się głównie pracą oświatową. Członkowie tej sekcji wygłaszali referaty w kołach robotniczych i rzemieślniczych, w parafjalnych kołach młodzieży, „Sokole" i t. d. — Dodać należy że Koło posiada bibljotekę, zawierającą przeszło 200 cennych dzieł, przeważnie z zakresu społeczno-politycznego. W r. ub. korzystało z niej przeszło 40 członków. W lokalu Koła istnieje również czytelnia, zaopatrzona w ok. 50 dzienników i czasopism. — Ostatnio zorganizowano również pierwsze nieakademickie Koło M. W. w Gostyniu, co jest początkiem zamierzonej na szerszą skalę pracy na prowincji.

Sprawozdanie Zarządu przyjęło Walne Zebranie do wiadomości, wyrażając ustępującemu Zarządowi gorące podziękowanie za owocną pracę. Następnie wybrano nowy Zarząd, który po ukonstytuowaniu się w dn. 3. XI. przedstawia się jak następuje: prezes — kol. Tadeusz Pietrykowski, wiceprezes — kol Kazimierz Garszyński, sekretarz — kol. Zygmunt Staniszewski, skarbnik — kol. Władysław Mazurkiewicz, bibljotekarz — kol. Michał Howorka, gospodarz — kol. Barciński i wolny członek Zarządu — kol. Jan Cichowski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Marjan Grzelachowski, Zbigniew Łukaczyński i Florjan Sandach. Do Sądu Honorowego wybrano kol. kol. Ciesielskiego, Daszyńskiego, Iwickiego, St. Szaynę i Wyrzykowskiego.

W wolnych głosach wpłynął wniosek przyjęty entuzjastycznie przez aklamację, aby wysłać depesze do gorących przyjaciół Młodzieży Wszechpolskiej Romana Dmowskiego i Stanisława Grabskiego z wyrazami hołdu i głębokiej radości z racji objęcia przez nich stanowisk w Rządzie

W dniu 6. XI. odbyło się zebranie referatowe, na którem ks. kan. Prądzyński mówił o „Dobrach martwej ręki". Aktualny ten temat wywołał żywą dyskusję.

W dniu 8. XI. Zarząd Koła brał wydatny udział w organizowaniu wiecu ogólno-akademickiego w sprawie zajść krakowskich.

W dniu 20. XI. (wtorek) odbędzie się referat p. Jarochowskiego prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. t. „Reforma rolna". — Zaznaczyć należy, że obecnie zebrania referatowe odbywają się co wtorek w lokalu Koła.

Dyżury w lokalu Koła (Al. Marcinkowskiego 22, pokój 60/61) odbywają się obecnie codziennie od godz. 6 — 7 pop. W porze tej przyjmuje się zapisy nowych członków; czynną jest również wtedy bibljoteka Koła.

Zarząd Koła Poznańskiego M. W.

Środowisko Warszawskie.

— Uczczenie pamięci ś. p. prof. Orzęckiego. Staraniem Tow. „Bratnia Pomoc" Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, dnia 2. b. m. w kościele SS. Wizytek odprawione zostało nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. profesora Romana Orzęckiego, zmarlego tragiczną śmiercią podczas zbrodniczego zamachu na siedzibę „Bratniej Pomocy" w dn. 24 maja r. b.

Po nabożeństwie w lokalu „Bratniej Pomocy" odsłonięto uroczyście tablicę pamiątkową ku czci zmarłego profesora, ufundowaną przez „Bratnią Pomoc".

Na uroczystości przemawiali: J. M. Rektor prof. Ignacy Łyskowski, przedstawiciel Wydziału Prawnego prof. Konrad Dynowski, oraz imieniem „Bratniej Pomocy" prezes jej, kol. Janusz Rabski.

— Proces przeciwko zamachowcom, wmieszanym w rzucenie bomby na Uniwersytecie Warszawskim, odbędzie się niebawem przed Sądem Okręgowym Wojskowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądą komuniści-porucznicy Wieczorkiewicz i Bagiński, należący do szajki, która wykonała w Polsce szereg zamachów bombowych. Wieczorkiewicz i Bagiński należeli kiedyś do socjalistycznej milicji ludowej, jeden z nich miał bliski kontakt z P. O. W. Obydwaj są byłymi studentami wyższych uczelni warszawskich.

O przebiegu tego procesu, który rozpoczyna się w dniach najbliższych, nie omieszkamy czytelników „Akademika" poinformować.

Środowisko Lwowskie.

— Pierwsze rezultaty wprowadzenia „numerus clausus" na U. J. K. Z początkiem bieżącego roku akademickiego zgłosiło się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jana Kazimierza aż 117 żydów. Wobec wprowadzonego „numerus clausus" z liczby tej przyjęto tylko 18 (i to grubo zadużo!)

Środowisko Krakowskie.

— Socjaliści wobec „Tygodnia Akademika". Krakowska młodzież socjalistyczna zajęła wobec „Tygodnia Akademika" stanowisko, które wyłącza ją ze społeczności akademickiej. Oto bowiem zapomocą „Naprzodu" i ustnej agitacji usiłuje ona przeszkodzić akcji „Tygodnia Akademika" z tego powodu, że w komitecie „Tygodnia" znajdują się przedstawiciele młodzieży narodowej. Wobec tego niesłychanego w życiu akademickim faktu, zajął już stanowisko wiec ogólno-akademicki, piętnując niecne postępowanie krakowskich socjałów. Sprawozdanie z wiecu znajdą czytelnicy na innem miejscu dzisiejszego numeru naszego pisma.

Środowisko Poznańskie.

— Ruch organizacyjny na Uniwersytecie już się rozpoczął na dobre. Z organizacyj narodowych rozpoczęła pierwsza swą działalność Młodzież Wszechpolska wybierając na walnem zebraniu nowy zarząd. Praca wewnętrzna rozwija się na zebraniach, — zewnętrzna w A. K. O. i pracy społecznej. Młodzież Monarchistyczna wykazuje również w bieżącym roku akademickim dużą ruchliwość. „Odrodzenie", dotychczas śpiące, wybrało nowy zarząd, który niewątliwie przystąpi w najbliższym czasie do pracy. Korporacje rozpoczęły już swą działalność. W poszczególnych korporacjach odbyły się już komersy inauguracyjne. Ponadto mamy do zanotowania godny najwyższej pochwały fakt, że korporacje oddały swych członków karnie do dyspozycji A. K. O.

Młodzież lewicowa Uniwersytetu Poznańskiego niczem na zewnątrz nie daje znaku życia. Wprawdzie Radykalna Młodzież Akademicka wydała odezwę przeciwko pracy antystrajkowej akademików, ale za to obecni na wiecu w sprawie zajść krakowskich radykali nie odważyli się nawet zabrać głosu — co więcej nie odważyli się głosować przeciwko rezolucji! O. M. N. ogłosiła w swym organie, brukowym „Przeglądzie Porannym" komunikat o zebraniu walnem, na którem wybrano nowy zarząd — ale owoców pracy jakoś nie widać. Na wiec wspomniany przybyło ocemieków zaledwie... pięciu. Zdaje się, że wielu więcej ich niema.

Koła naukowe śpią w najlepsze. Koło Prawników ogłosiło na 20. listopada swe walne zebranie — może ono przynajmniej przystąpi do pracy.

Zebranie Walne „Bratniej Pomocy" odbyć się ma w drugiej połowie listopada. —

Akademicki Związek Sportowy zwołuje swe walne zebranie na 20. b. m.

Środowisko Lubelskie.

— Nabożeństwo żałobne za ś. p. Rektora I. Radziszewskiego. Dnia 7. listopada w kaplicy uniwersyteckiej odprawione zostało nabożeństwo żałobne za dusze profesorów: ś. p. rektora I. Radziszewskiego, prof. H. Radziszewskiego, prof. M. Straszewskiego, studentów i dobroczyńców Uniw. Lubelskiego.

Mszę św. odprawił ks. prof. Kremer — Dziekan Wydz. Teologicznego. Pieśni żałobne odśpiewał chór studentów Wydz. Teolog. i Pr. Kanon., akompanjował na fisharmonji prof. O. Lacrampe.

Judaica.

Uniwersytet żydowski w Warszawie.

Dnia 27-go u. m. odbyło się w Warszawie specjalne posiedzenie Komitetu Sjonistycznego, na którem postanowiono podjąć akcję, zmierzającą do otworzenia w Warszawie żydowskiego uniwersytetu. Szczegóły tej akcji mają być tematem narad najbliższego posiedzenia.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Władysław Żurawski.

W nocy z 20. na 21. października zakończył życie ś. p. Władysław Żurawski, student III roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim, syn profesora Politechniki. Wiadomość o jego śmierci głębokim smutkiem napełnia przyjaciół i kolegów, którzy bliżej poznali ś. p. Władysława Żórawskiego i potrafili ocenić niezwykłe zalety jego umysłu i charakteru. Jako student prawa rokował piękne nadzieje, zdając z bardzo dobrym wynikiem wszystkie egzaminy. Zdolności swe poświęcał również studjom filologicznym, zajmując się zwłaszcza językami starożytnymi. Jako sekretarz Koła warszawskiego Młodzieży Wszechpolskiej spełniał swe obowiązki z nadzwyczajną sumiennością, stanowiąc w pracy wzór dla innych.

Ś. p. Władysława cechowało zawsze niezmiernie gorące uczucie religijne i narodowe. Jeszcze jako uczeń gimnazjum im. M. Reja w r. 1920 poszedł pełnić służbę wojskową na froncie. Również i następnie w życiu akademickiem świecił zawsze przykładem patrjotyzmu.

Na zawsze zachowają go w pamięci przyjaciele i towarzysze pracy.

Od Redakcji.

Z powodu nawału materjału zmuszeni jesteśmy odłożyć dział „Sportu i wychowania fizycznego" do numeru następnego.

Numer następny „Akademika" ukaże się jako podwójny w połowie grudnia. Do numeru tego dołączony będzie spis rzeczy z I-go i II-go rocznika „Akademika" (z r. 1922 i 1923).

Donosimy zarazem, że nakładem naszego wydawnictwa ukaże się wkrótce album karykatur profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Zamówienia na album przyjmuje Administracja.

184

POLECAMY NA SEZON ZIMOWY

po cenach zdumiewająco korzystnych

W DZIALE MATERJAŁÓW: Nowości na garnitury, płaszcze modne, paltoty, fraki, smokingi, ubrania żakietowe (Cut-away) oraz kamgarny w paski na spodnie.

W DZIALE KONFEKCYJNYM: Garnitury kolorowe, granatowe i sportowe, raglany, płaszcze modne, palta modne i surdutowe, eleganckie spodnie w paski kamgarnowe i szewiotowe.

Zwracamy szczególną uwagę na nasz ogólnie znany ODDZIAŁ MIAROWY.

F. LISIECKI & Ska

STARY RYNEK - POZNAŃ

Telefon 1215, 1223. Adres telegr. „SKALIS - POZNAŃ".

POLSKI BANK KRAJOWY

ODDZIAŁ W POZNANIU

ALEJE MARCINKOWSKIEGO 6.

Rok założenia 1883. Instytucja państwowa. Rok założenia 1883

Zakład Centralny w Warszawie.

ODDZIAŁY: Kraków, Biała-Bielsk, Cieszyn, Żywiec, Lwów, Katowice, Przemyśl, Stanisławów, Lublin, Równe, Drohobycz, Bydgoszcz.
EKSPOZYTURY: Oświęcim, Tarnów, Kołomyja.

BANK DEWIZOWY

Załatwia wszelkie bez wyjątku czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące, czekowe i na książeczki oszczędnościowe, gwarant. przez Skarb Rzeczyp. Polskiej.

PROTOKÓŁ 2.

w sprawie honorowej p. IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO
ca. p. MIECZYSŁAWOWI ZIELIŃSKIEMU.

Działo się w Poznaniu dn. 14. 11. 1923 r. o godz. 16,45 w mieszkaniu p. Karola Łyskowskiego przy ul. św. Marcina 52. Obecni zastępcy p. Ignacego Chrzanowskiego pp. Jan Mecweldowski i Józef Józefczak. Zastępcy stron obu oświadczyli, że posiadają generalne pełnomocnictwo swoich mocodawców. Po omówieniu przebiegu zajścia zastępcy stron obu ustalili, że I. wobec obustronnego zdenerwowania mocodawców w chwili zajścia zostały wypowiedziane słowa, które spowodowały obrazę trzeciego stopnia, II. wobec rozgłosu, jaki sprawa przybrała, III. wobec długotrwałości sprawy, — najwłaściwszem załatwieniem sprawy będzie pokojowe rozstrzygnięcie sporu w następującej formie: I. Pan Zieliński umotywuje swoje słowa w formie: „Niniejszem oświadczam, iż użyłem zwrotu skierowanego pod adresem p. Ignacego Chrzanowskiego: „to jest bezczelna insynuacja", ponieważ, mimo, iż uważałem nieporozumienie między p. S. względnie zarządem a mną za załatwione, w przemówieniu p. Ignacego Chrzanowskiego dopatrywałem się powracania do raz już załatwionej sprawy". II. Pan Ignacy Chrzanowski przeprosi p. Mieczysława Zielińskiego wobec wszystkich likwidatorów ich sporu (wszyscy winni być uświadomieni przez zastępców stron obu) w formie: „Wyrażam swoje ubolewanie z powodu niewłaściwego zareagowania na słowa p. Mieczysława Zielińskiego dn. 25. 4. 23 r. o godz. 6,30 pp. i niniejszem przepraszam p. Mieczysława Zielińskiego". III. Protokół niniejszy zostanie ogłoszony na koszt p. Ignacego Chrzanowskiego w „Kurjerze Poznańskim" w trzy dni po akcie przeproszenia i w najbliższym numerze „Akademika". IV. Protokół z aktu przeproszenia w odpisach zostanie rozesłany Zarządowi „Bratniej Pomocy" St. Uniw. Poz. i Zarządowi Korporacyj P. K. M. przy ul. św. Marcina 40, bez względu na ilość uczestników. Zastępcy obu stron uznali, że w ten sposób sprawa zostanie załatwiona honorowo dla ich mocodawców. Protokół niniejszy sporządzono w dwuch jednobrzmiących egzemplarzach. Na tym protokół zakończono. ppp.

Jan Mecweldowski Józef Józefczak Karol Łyskowski St. Chrzanowski.

BANK POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO

(dawniej Posener Landschaftliche Bank)
założony w r. 1892 przez Pozn. Ziemstwo Kredytowe.

POZNAŃ, ul. Wjazdowa 11.

Skrzynka pocztowa 1. 33 - - - Konto żyrowe w P. K. K. P.
Pocztowe konto czekowe nr. 204600.
Adres telegraficzny: ZIEMSTWOBANK.
Telefon 3194. - - - Telefon 3194.
Niemieckie Pocztowe Konto Czekowe: BERLIN, numer 4249.

BANK DEWIZOWY

URZĄD DEPOZYTOWY

do składania papierów wartościowych w wypadkach, przewidzianych w §§ 1082, 1392, 1667, 1814, 1818. i 2116 niem. kod. cyw.

Centrala Rolników Tow. Akc.

w Poznaniu.

Hurtownia Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „ROLNIK".

FILJE:

Bydgoszcz --- Toruń --- Włocławek --- Gdańsk

Kupujemy i sprzedajemy

Zboża - Nawozy sztuczne - Ziemniaki
Nasiona - Pasze - Węgle

Import. **Eksport.**

Sprzedaż na raty dla wszystkich

na dogodnych warunkach:

materjały z metra, konfekcja damska i męska, gotowe ubrania męskie i damskie, obuwie, trykotaże, towary krótkie i t. p., konfekcja futrzana

Rogaliński, Zaremba, Bolewicz i Ska

POZNAŃ, ul. Szewska 11, I piętro. Telef. 50-41.
Centrala w WARSZAWIE, ul. Miodowa 6. - - - - Telefon 152-20.

Od 1-go listopada r. b.

przyjmujemy do ograniczonej wysokości

oszczędności na podstawie żyta.

Bank Młynarzy Zachodnich Ziem Polskich

Tow. Akc.

Redaktor i wydawca: Kazimierz Garszyński. Kierownik Administracji: Władysław Mazurkiewicz. Czcionkami drukarni Wł. Tomaszewskiego, Poznań, Plac Świętokrzyski 1.